

# PRZEWODNIK OŚWIATOWY

STYCZEŃ



ZESZYT 1.

## TREŚĆ ZESZYTU 1:

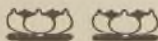
	Str.
W sprawie Daru Grunwaldzkiego . . . . .	1
Dom Ludowy w Krakowie przez St. Natansona	2
O przymusowym wychowaniu nieletnich przestępców i wychowaniu ochronnem zaniedbanej młodzieży przez Dra J. Steinberga . . . . .	8
Wypożyczalnia przeźroczy T. S. L. przez Dra M. Stępowskiego . . . . .	16
Dom polski T. S. L. w Grzymałowie przez X. A. Walentę . . . . .	20
Koło Kobiet Polek w Kijowie . . . . .	23
Z przeglądu prasy. W sprawie polskiego dorobku wychowawczego przez H. Orszę . . . . .	25
Praca oświatowa u obcych. Działalność czeskiego Svazu Osvetového przez J. Magierę . . . . .	29
Udział Polski w III Międzynarodowym Kongresie hygienicznym w Paryżu . . . . .	29
Sztuka a dziecko . . . . .	33
Kronika . . . . .	
Dział sprawozdawczy T. S. L.	
Okólniki . . . . .	41
Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego	42
Sprawozdanie ze Zjazdu Związku Okręgowego tarnopolskiego . . . . .	45
Miesięczna kronika T. S. L. za grudzień . . . . .	49

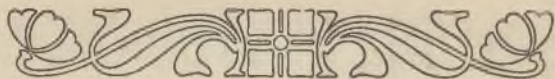
„PRZEWODNIK OŚWIATOWY“ WYCHODZI  
W OSTATNIM TYGODNIU KAŻDEGO MIESIĄCA  
POD KIERUNKIEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.  
REDAKTOR NACZELNY DR MARYAN STĘPOWSKI.

~~WYKAZ PRZEDPŁATY~~ PRZEDPŁATA  
WŁĄCZNIE Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ WYNOŚI:  
W OBRĘBIE PAŃSTWA AUSTRYACKIEGO 6 KO-  
RON (DLA CZŁONKÓW T. S. L., KÓŁ I CZYTELŃ  
4 KORONY) ROCZNIE. W KRÓLESTWIE POLSKIM  
4 RUBLE. (DLA CZŁONKÓW T. S. L. 3 RUBLE.  
W PAŃSTWIE NIEMIECKIM 6 MAREK. (DLA  
CZŁONKÓW T. S. L. 4 MARKI). ~~WYKAZ PRZEDPŁATY~~

ADRES REDAKCYJI I ADMINISTRACYJI: KRAKÓW,  
ULICA FLORYAŃSKA 15, II. p. ~~WYKAZ PRZEDPŁATY~~

SKŁAD GŁÓWNY NA KRÓLESTWO POLSKIE  
W KSIĘGARNI WENDEGO I SKI W WARSZAWIE.





# KSIEGARNIA POLSKA I SKŁAD NUT

## FR. EBERTA

w Krakowie, ulica Floryańska 35

otrzymała na składy:

<b>Aanrud:</b> „Historya o Cesi sierotce“. Warszawa	2 —
<b>Adz:</b> „Nowele“. Warszawa . . . . .	2 40
<b>Andrejew:</b> „Ku gwiazdom“. Warszawa . . .	2 —
— „Judaszk Iskarjota“. Warszawa . . . . .	1 50
<b>Baczyński Julian:</b> „Naród polski pod obcem panowaniem. (Historya porozbior.). Poznań	3 —
<b>Baczyńska A.:</b> „Juliusz Słowacki jego życie i twórczość“ 1909 z wielkim portretem . .	3 60
<b>Baczyński J.:</b> „Ołena“. Powieść z XIII w. 1902 (1·59) . . . . .	1 20
— „Sławina“. Powieść z XI w. 1904 (2 K)	1 50
— „Złoty trzewiczek“. Powieść z XII w. z przypiskami historycznymi 1902 . . . . .	— 72
<b>Bourget Paweł:</b> „Kłamstwa“. Pow. tłum. z franc. z ryc. 2 tomy. . . . .	2 60
<b>Centnerszwer:</b> „O wspólnym kształceniu“. Warszawa . . . . .	1 50
<b>Dumas Al. (Syn):</b> „Dama kameliowa“ z rys. wyd. IV. . . . .	1 30
Encyklopedia powszechna podręczna, podług 5-go wyd. Meyera, opraw. i uzupeł. pod red. A. Wielickiego 6 (dużych) tomów 30 K cena niżona . . . . .	18 —
<b>Forel:</b> „Etyka płciowa“. Warszawa . . . . .	— 80
<b>Jarosz:</b> „Nie jedz mięsa, zostań jaroszem“ . .	— 25
<b>Jastrzębowski:</b> „Precz z mięsożerstwem“, Kraków . . . . .	1 50
<b>Jozan dr. med. E.:</b> „Życie kobiety“, przełożył Z. Stankiewicz . . . . .	1 —
<b>Key E.:</b> „Matka i dziecko“, przekł. M. Z. Warsz. — „Miłość a etyka“ (Śluby kościelne czy śluby cywilne) . . . . .	— 90 1 —

Gdziekolwiek ogłaszane wydawnictwa dostarcza się w możliwie najkrótszym czasie.

Przymuje prenumeratę pism i wydawnictw peryodycznych tak polskich jak i obcych.

Poleca obfity wybór książek ze wszystkich dziedzin wiedzy, książki szkolne i do modlenia, mapy i atlasy, przewodniki (Baedekery) po miastach i miejscach kąpielowych od najtańszych do najobszerniejszych, podręczniki do gimnastyki, higieny, sportów i gier.

Katalog dzieł po cenach niżonych na żądanie darmo i opłatnie.





STYCZEŃ.

## W sprawie Daru Grunwaldzkiego.

Komitet T. S. L. Daru Grunwaldzkiego na posiedzeniu w dniu 8 b. m. i Zarząd Główny T. S. L. na posiedzeniu w dniu 9 b. m. rozpatrywał obecny stan Daru Grunwaldzkiego i rozważał kwestyę przeznaczenia zebranych i zebrać się jeszcze mających funduszków.

Referat sprawozdawczy przedłożył prezes Komitetu p. mecenas Dr Michał Koy, który skonstatował, że stan deklaracji na Dar Grunwaldzki w dniu 1. stycznia 1910 przedstawiał sumę

**1.198.642 koron.**

Ze względu na wyteżoną akcyę Niemców, wywołaną odezwą Roseggera i ogromne potrzeby naszych kresów, jest rzeczą pilną, aby cały fundusz Grunwaldzki w sumie

**2 milionów koron**

został zebrany w gotówce w możliwie najkrótszym czasie.

Dar Grunwaldzki lokuje Zarząd Główny w Banku Krajowym we Lwowie i w filii tegoż Banku w Krakowie. Gotówka wraz z walorami wynosiła w dniu 31. grudnia 1909 we Lwowie Koron 106.699 hal. 49 zaś w Krakowie Koron 45.825 hal. 09 oprócz kwoty około 30.000 Koron, zebranej przez Koło uniwersyteckie T. S. L. Razem więc stan gotówki wynosił z końcem ubiegłego roku Koron 182.524 hal. 58. Nadto poszczególne grona urzędnicze i nauczycielskie lokują raty swoich deklaracji w miejscowych kasach oszczędności itp. instytucjach finansowych. Według relacji odnośnych skarbników zebrano w ten sposób dotąd około 20.000 koron. Ogółem więc Dar Grunwaldzki wynosi obecnie 200.000 Koron w gotówce.

Administracya Daru Grunwaldzkiego prowadzona jest równocześnie w Krakowie i we Lwowie. W Krakowie prowadzi ją Biuro Zarządu Głównego T. S. L., we Lwowie Biuro Związku Okręgowego T. S. L. pod przewodnictwem p. Dra Ernesta Adama. Dy-

rekeya Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej we Lwowie, w której lokuje się każdorazowe wpływy Daru Grunwaldzkiego, natychmiast po ich zainkasowaniu postanowiła z własnej inicjatywy w miarę nagromadzenia się większych kwot, odsyłać je co pewien czas do Banku Krajowego, jako centralnego miejsca lokaty Daru Grunwaldzkiego.

Delegaci Komitetu Daru Grunwaldzkiego przeprowadzili szczegółową lustrację obu biur i stwierdzili wzorowe jednolite ich prowadzenie. Szczegółową ewidencją objęte są wszystkie najdrobniejsze nawet subskrypcye, pilnowane są skrupulatnie terminy rat zobowiązań płatności, a w miarę potrzeby wysyłane są przypomnienia pisemne do deklarantów, zalegających z ratami.

Zarząd Główny T. S. L. zdecydował równocześnie zasadę, że fundusze Daru Grunwaldzkiego przeznaczone będą jedynie na cele polskiego szkolnictwa kresowego.

Aby stan Daru Grunwaldzkiego, jego cel i doniosłe znaczenie dla sprawy narodowej w spopularyzować w jak najszerszych sferach, postanowił Zarząd Główny wydać odpowiednią broszurę z nazwiskami ofiarodawców, która będzie zarazem niejako publicznem pokwitowaniem. Oryginalne deklaracje ofiarodawców, oprawne w księgę pamiątkową, zostaną złożone w komplecie w Muzeum Narodowem w Krakowie, aby po wieczne czasy świadczyły o wysiłkach ofiarności dzisiejszego pokolenia na cele oświaty polskiej na kresach.

## Dom Ludowy w Krakowie.

Z powodu utworzenia „wielkiego” Krakowa, które nastąpi dnia 1-go kwietnia r. b., powstała w Radzie miejskiej myśl uczczenia tej doniosłej chwili w dziejach miasta przez powołanie do życia instytucji powszechnego dobra. Instytucją taką ma się stać Dom Ludowy, którego założenie zostało już w komisji zasadniczo postanowione. Na żądanie jednego z członków Rady miejskiej opracowany został, jako substrat do dyskusyi, niniejszy referat który tu podajemy do wiadomości publicznej. Nie wątpliwy też, że i poza Zarządem Głównym T. S. L. rozbudzić on może większe zainteresowanie, a może i niejedną gminę miejską w Polsce zniewolić do stworzenia w miarę możliwości podobnego Domu ludowego, którego społeczna i narodowa wartość może być wprost olbrzymia.

### I. Cel i przeznaczenie Domu ludowego.

Ludność każdego większego miasta składa się z nielicznej garstki inteligencji i ludzi, mogących zdobywać wiedzę i znajdować rozrywkę własnym sumptem, oraz z przygniatającej większości, obejmowanej zwykle nazwą warstw pracujących. Do tych warstw pra-

ujących trzeba zaliczyć zarówno tych, którzy, zdobywszy elementarne, a choćby nawet i średnie wykształcenie w ciężkiej trosce o byt, pomimo najlepszej chęci, nie mają możności uzupełnić swe wiadomości lub rozszerzyć swój widnokrąg duchowy i naukowy — jakoteż i tych, którzy ciężką pracą fizyczną zarabiać muszą na wyżywienie siebie i rodziny, a wśród coraz cięższej niemal walki o byt nie umieją i nie mogą często nawet myśleć o podniesieniu się kulturalnem i umysłowem.

W naszych miastach i miasteczkach pamiętać jeszcze należy, że w tej ostatniej, najliczniejszej warstwie mamy — niestety — prze-rażający odsetek analfabetów, którzy długo zapewne stanowią będą żywą czarną plamę na dziejach naszej cywilizacji.

Pierwsza grupa z tych dwóch tworzy na ogół zbitą masę ży-wiołów obojętnych i niewrażliwych na szerszą myśl społeczną, w narodowem zaś życiu gra rolę szarego tła, dla którego pozornie tylko sprawy materialne mają jakiegokolwiek znaczenie. Druga natomiast ma przed sobą dwie do wyboru drogi: albo iść po linii najmniej-szego oporu i spadać w otchłań pijaństwa, rozpusty i występku, albo też oddać się innej namiętności, którą jest walka polityczna, istotna czy rzekoma, podsycana przez opartą na taniej znajomości psychologii jednostki i tłumu — demagogiczną agitację w najróżno-rodniejszych kierunkach.

Jeśli do tego dodamy, że życie wielkomiejskie ma to do siebie, że różniczkuje ludzi nawet sobie bliskich wskutek odmiennych stosunków majątkowych, to zobaczymy cały ogrom niebezpieczeństw dla życia narodowego, które w pierwszym rzędzie wymaga od wszystkich warstw bez wyjątku wzajemnego zrozumienia się, wspól-nego odczuwania doli i niedoli, wzmożonej solidaryzacji społecznej i podporządkowywania interesów poszczególnych interesowi całego narodu.

Niebezpieczeństwa te usunąć lub przynajmniej zmniejszyć do możliwych granic — oto zadanie jedno z najważniejszych i naj-poważniejszych zarazem, jakie ciąży przedewszystkiem na tych, co losy i zarząd miasta w swych trzymają rękach, a jednym z naj-pewniejszych ku temu środków jest zakładanie i utrzymy-wanie Domów Ludowych. Powstaje ich dzisiaj coraz więcej, a zakładają je już często zarządy gminne, nie dając się wyprzedzić przez prywatne fundacje lub instytucje społeczne.

Dla przykładu przytoczymy, że za przykładem Anglii (Settle-ments, Toynbee-Hall) poszły Holandya (Ons Huis oraz Volkshuis) Belgia (le Palais du Peuple). W ostatnich zaś latach powstały wzorowe Domy ludowe w Hamburgu, Dreźnie, Wiedniu (Volkshheim) oraz w mniejszych miastach, jak n. p. Akwizgran, Barmen, Kassel, Charlottenburg, Gdańsk, Kolonia, Darmstadt, Frankfurt nad Menem, Essen, Hała, Kalsruhe, Magdeburg, Moguncya i wiele innych mniej-szych. Osobno wymienić należy wyjątkowo wspaniały Dom ludowy w Jenie, połączony z jedyną w swoim rodzaju fundacją Karola Zeissa.

Cel i przeznaczenie takiego Domu ludowego są po większej części jednakie, choć różnie bywają formułowane. I tak n. p. hamburski „Volkshheim“ stawia sobie za zadanie:

„urządzać lokale w dzielnicach robotniczych Hamburga, mające służyć do zebrań towarzyskich i zgromadzeń, aby w ten sposób wytworzyć osobiste stosunki i wzajemne zaufanie pomiędzy możnymi i ubogimi i dać tą drogą wykształconym i zaможnym możność zapoznania się bezpośredniego z życiem robotników i jego potrzebami, a wraz z tem możność przyczynienia się do poprawy ich stanu“.

Inaczej nieco mówi wiedeńskie stowarzyszenie „Volkshheim“ w § 2. swego statutu:

„Celem stowarzyszenia jest popieranie oświaty i wychowania ludu, dalej popieranie instytucyi, mających na celu podniesienie oświaty ludu, w szczególności zaś Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Książnic ludowych“.

Najlepiej jednak określone jest zadanie Domu ludowego w statucie znakomitego i wybornie prowadzonego „Volkshuis“ w Leidzie, w Holandyi, którego celem jest:

„podniesienie rozwoju ogólnego, poziomu duchowego i szczęśliwości warstw pracujących i innych im równych w Leidzie i okolicy, a to między innymi przez szerzenie pożytecznej wiedzy, zachęcanie do zdobywania nauki, pobudzanie do zamiłowania, do sztuki i życia społecznego, dalej przez dostarczanie właściwej rozrywki i ułatwianie wzajemnych stosunków towarzyskich między różnemi warstwami społeczeństwa“.

Jakkolwiek jednak określimy cel i zadanie prawdziwego Domu ludowego, żywą stanie się jego idea dopiero wówczas, gdy sobie zdamy sprawę z tych środków, którymi się będzie posługiwał. Do tego więc już bezpośrednio przejść nam teraz należy.

## II. Środki naukowe.

Najważniejszą częścią składową, podwaliną niejako i osią Domu ludowego powinna i musi być Książnica naukowa, połączona z Salą pracy naukowej. Oczywiście wybór dzieł, które w tej książnicy mają być zawarte, będzie odmienny niż n. p. w bibliotekach uniwersyteckich, lecz powinna ona posiadać w sobie wszystkie te dzieła naukowe, któreby umożliwiły samokształcenie jednostki od początków wiedzy aż do poziomu uniwersyteckiego. A zatem, poczynając od pierwszych stopni popularyzacji wiedzy, powinny się tu znaleźć wszelkie podręczniki ogólne i specjalne, dostępne dla miarowo rozwijającego się samouka, nadto wszelkie monografie naukowe, przeznaczone dla czytającego ogółu. Jasną jest również rzeczą, że uwzględniona musi być w najlepszych i najod-

powiedniejszych dziełach literatura obca, zwłaszcza niemiecka, francuska, angielska i włoska.

W takiej Książnicy powinno być przyjęte za zasadę, że książek z niej do domu brać nie wolno! Oczywiście wskazaniem jest utworzenie równoległe z Książnicą bogatą i zaopatrzoną w beletrystykę (której w Książnicy może zupełnie nie być) wypożyczalni książek wyłącznie polskich. Ta ostatnia może służyć, jako początkowa zachęta i stopień przygotowawczy do pracy w Domu ludowym, nie powinna jednak wysuwać się zbyt daleko wobec głównej Książnicy. Ta bowiem, oparta na wzorowo urządzonej Sali pracy naukowej, może jedynie spełniać zadanie podnoszenia poziomu umysłowego warstw niewykształconych.

Sala pracy naukowej powinna być tak wielka, by mogło w niej czytać i pracować jednocześnie kilkadziesiąt osób. Koniecznym jest jednak warunkiem, by w sali samej lub też bezpośrednio przylegających pokojach znajdowało się zawsze do rozporządzenia czytających grono osób kompetentnych, któreby w najważniejszych gałęziach wiedzy mogły bezpośrednio dawać wskazówki i wyjaśnienia. Tego rodzaju Biuro porady naukowej mogłoby jednocześnie prowadzić tak zwane kształcenie drogą korespondencyjną, metodą pracy oświatowej, oddawna już za granicą stosowaną, u nas jednak dotąd nierozwiniętą wcale.

Uzupełnieniem najbliższem Książnicy, nie wymagającym zresztą bliższego uzasadnienia, jest Czytelnia pism codziennych i literackich oraz czasopism naukowych, tych ostatnich oczywiście w ograniczonym zakresie, odpowiadającym ściśle ogólnemu założeniu, o którym była mowa poprzednio przy określaniu doboru dzieł do Książnicy naukowej.

Jeśli jednak Książnica i Czytelnia stanowią najważniejszą część Domu ludowego, to przyznać trzeba, że powinny one być niejako sklepieniem tego wielkiego przybytku wiedzy i cywilizacji, którego zręby inny nieco charakter mieć muszą. Ażeby bowiem ludzie mogli i umieli korzystać z książek, czasopism i dzieł naukowych, trzeba ich wprowadzić w ten nastrój psychiczny z jednej strony, a także i w stan rozwoju władz umysłowych z drugiej, bez których żadna praca nie jest możliwą.

Ten cel osiągnąć można przez przygotowawcze szerzenie wiedzy metodą pogładową i żywym słowem. Ta ostatnia droga wybija się u nas zazwyczaj na plan pierwszy, choć powszechnie wiadomo, że właściwem jej zadaniem jest tylko rozbudzanie ciekawości, a wzięta, jako cel sam w sobie, wytwarza często podłoże do bezpłodnego dyletantyzmu i dorywczego łapania zdawkowych wiadomości, przeważnie mylnie pojętych.

A jednak wzorowy Dom ludowy bez odczytów i wykładów obejśćby się nie mógł, Lecz właśnie dopiero tu, przez ujęcie ich w pewien system i podporządkowanie ich ogólnej idei, dojść można do tego, by przynosiły one rzeczywistą korzyść. Będą się one z natury rzeczy rozpadają na trzy kategorie:

a) wykłady pojedyncze dla najszerszej i najmniej przygotowanej publiczności;

b) wykłady lub cykle (3 — 4 godzin) dla ludzi o elementarnem lub nieco wyższem przygotowaniu — i wreszcie

c) systematyczne kursy nauk, począwszy od elementarnej wiedzy, a skończywszy na specjalnych działach nauki, a to zarówno teoretycznej, jak i praktycznej (n. p. nauka czytania i pisania, nauka rachunków, rysunki, nauka szycia, kroju, cerowania i łatania, nauki z zakresu średniego wykształcenia, w tem na pierwszym planie historia i literatura oraz geografia polska, język polski, inne języki nowożytny, nauki przyrodnicze, matematyka, wreszcie prawo, ekonomia, medycyna, higiena, wiedza techniczna).

Tego rodzaju praca w Domu ludowym byłaby wszakże niemal bezowocna, gdyby nie mogła się posilkować środkami pomocniczymi, jak to się dzieje w szkole i na wszechnicy. Dlatego też niezbędne są we wzorowym i celowo urządzonej Domu ludowym:

a) laboratorium fizyczne, chemiczne i techniczne,

b) muzeum modeli, względnie reprodukcji,

c) zbiory naukowe i przyrodnicze,

d) gabinet modeli rysunkowych,

e) pracownia malarska, reprodukcyjna fotograficzna,

f) sporadyczne wystawy o charakterze kształcącym.

Dla wyjaśnienia należy kilka słów dodać.

Laboratoria wszelkie powinny mieć na celu zapoznanie pracującego z celem, budową i sposobem użycia najważniejszych przyrządów naukowych, uprzyświecenie mu bezpośrednio podstawowych zjawisk z dziedziny fizyki, chemii i techniki, wyjaśnienie działania maszyn i motorów. (Za wzór tu służyć powinny Uranie w Berlinie lub Wiedniu. Czyż trzeba jeszcze podkreślać, że jeden z dachów gmachu trzeba tak urządzić, by się tam znaleźć mogło najskromniejsze bodaj obserwatorium astronomiczne i meteorologiczne?)

Niezbędnym również środkiem naukowym jest Muzeum modeli oraz reprodukcji dzieł sztuki (fotografie i widoki miast, ciekawych okolic świata, powinny być w automatycznie funkcjonujących stereoskopach). Dla przykładu i ilustracji przytoczymy takie modele, jak: przekroje geologiczne, planetaria, modele anatomiczne rozbierane itp.; dalej modele budowlane i architektoniczne; przekroje maszyn i konstrukcji technicznych; modele urządzeń warsztatowych i środków ochrony życia robotników itd. itd. Reprodukcyje dzieł sztuki, a przynajmniej najwybitniejszych arcydzieł mistrzów pędzla i dłuta powinny nie tylko spoczywać w szatach muzealnych, lecz wypełnić ściany wszystkich sal i pokoi tego przybytku kultury i cywilizacji.

Również konieczne są zbiory naukowe przyrodnicze, jakoto: zielniki, kolekcje minerałów, najważniejsze okazy zwierząt wypchanych lub przechowanych w spirytusie, zbiory motyli i owadów, preparaty mikroskopowe o typowych cechach poglądowych. Tu trzeba nadmienić, że z wyjątkiem tych ostatnich, stali bywalcy Domu Ludowego powinni być pobudzani do dostarczania okazów.

O Gabinetcie modeli rysunkowych, pracowni malarskiej (względnie graficznej) oraz fotograficznej nie potrzeba chyba nie dzisiaj mówić więcej, gdyż każdy dobrze wie, jak są potrzebne i jak pożyteczne.

Natomiast słów kilka poświęcić należy sprawie doraźnych wystaw o charakterze kształcącym. Że w gmachu Domu Ludowego, konsekwentnie i umiejętnie pomyślanym, znaleźć się musi jedna lub i druga niewielka salka z górnem oświetleniem albo też jakiś dłuższy korytarzyk z szklaną ścianą (od północy najlepiej), o tem wątpić nie można. W takiej to ubikacji powinny być urządzone małe wystawy, na których ilość przedmiotów powinna być możliwie ograniczona, tak, by pozwalała zwiedzającemu wysnuć te właśnie wnioski, czy też spostrzenia, o które zarządzającemu wystawę chodziło. A więc przez jeden tydzień znajdują się tu różne gatunki roślin jednej rodziny, przez drugi reprodukcje obrazów lub rysunków jednego malarza; kiedyindziej znów grzyby jadalne i trujące, a potem wzory tkanin używanych do ubrania z uwidocznieniem przerobu surowego produktu itp. itp. Tematy do tego rodzaju wystaw znajdują się same w związku z wykładami lub cyklami, a dadzą się urządzać najczęściej w najprostszy sposób i najprostszymi środkami.

Ten olbrzymi ale i najwdzięczniejszy dział pracy w Domu Ludowym, któryśmy nazwali szerzeniem wiedzy żywym słowem i metodą poglądową, wymaga dla swego zaakraglenia zorganizowanych wycieczek do muzeów, miejsc pamiątkowych i historycznych, do fabryk i instytucji dobra publicznego, a nawet i wycieczek krajoznawczych i turystycznych.

Dom ludowy, któryby poprzestał na szerzeniu popularyzacji wiedzy, sprzeniewierzyłby się do pewnego stopnia swemu istotnemu zadaniu. Poza rozwojem umysłowym mas, koniecznym jest rozwój duchowy i kulturalny. Poza oddziaływaniem na głowę, oddziaływać musimy na serce i duszę ludu. Dlatego też równoległe z powyższym nakreślonym planem działania iść musi druga strona działalności, nie mniej od tamtej doniosła i poważna.

Obchody narodowe we właściwym tego słowa znaczeniu stać tu muszą na pierwszym planie. Nie te sentymentalno-banalne „wieczory instrumentalno-wokalne ze słowem wstępnem“, lecz prosto, a głęboko pomyślane ewokacje wielkich chwil czy wielkich postaci z naszego żywota narodowego. Taki obchód narodowy dopiero w atmosferze prawdziwego Domu Ludowego nabrać może właściwego znaczenia i istotnej wartości.

Dalej zebrania towarzyskie, zwłaszcza oparte na pewnych tradycyjnych zwyczajach narodowych, jak opłatek, król migdałowy, zapusty, wigilia św. Andrzeja itp. mogą wytworzyć teren zetknięcia się wzajemnego ludzi, którzy zazwyczaj w życiu wielkomiejskiem są o setki mil od siebie, choć obok siebie mieszkają i pracują.

Dalej zabawy, popisy wszelakiego rodzaju, koncerty ludowe (dla ludu), jak również chóry, orkiestry i teatry amatorskie. Wszystko to razem stanowi olbrzymi wprost zakres pracy nad podźwignieniem mas ludowych z marazmu ciemnoty.

Wreszcie gry i zabawy sportowe, jak szachy, warcaby, bilard, krokiet, kregle, palant itd. itd. czyż o tem jeszcze mówić trzeba? Wszystko to razem składa się na obraz tak ponętny i tak zachęcający, że wolno wierzyć, że po kilku już latach tęgiej i umiejętnej pracy, liczba szynków z pewnością maleć pocźnie, a statystyka kryminalna inaczej wyglądać będzie.

*Stefan Natanson.*

(Dokończenie nastąpi).

## O przymusowym wychowaniu nieletnich przestępców i wychowaniu ochronnem zaniedbanej młodzieży.

(Z referatu, wygłoszonego na Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie, dnia 2-go listopada 1909 r. w Sekcyi wychowania pozaszkolnego młodzieży i sierot<sup>1)</sup>).

Spółczeństwo jest jednolitym żywym organizmem i choroba jednego organu oddziałuje szkodliwie na wszystkie inne t. j. na zdrowie całości. Pedagogia musi zająć się i objąć życie młodzieży w całości — tak w szkole, jak i poza szkołą, tak w wieku szkolnym, jak i przed i po za tym okresem życia. Jeżeli bez wątpienia prawdziwą i cenną jest dewiza, iż „człowiek jest najdroższym kapitałem społecznym“ — to w zastosowaniu dewizy tej należy przede wszystkim pamiętać o młodem pokoleniu, jako o najważniejszej części składowej ludności, a praca, łożona na młodzież, wielokrotnie przyniesie owoce, — bo od jakości zasiewu zależy obfitość żniwa. Dlatego też w pracy tej i trosce o tę najmilszą, najwdzięczniejszą część społeczeństwa, o dzieci, o młodzież interesowane są i udział biorą i brać powinny nie tylko zawodowi pedagogowie — wiedzą swą w pierwszej linii do tego uzdolnieni i powołani, — ale wszystkie sfery społeczeństwa, cała inteligencya, każdy, kto ma gorące serce i poczucie obywatelskie, powinien współdziałać i szlachetnie współ-

<sup>1)</sup> Wnioski z tego referatu wpływające i przez Kongres uchwalone, zostały wydrukowane w numerze listopadowym *Przewodnika*.

zawodniczyć z pedagogami i wspierać ich szlachetną działalność i dążenia!

Sekcyja wychowania pozaszkolnego młodzieży i wychowania sierot — i temat, będący przedmiotem obecnego referatu, to jakby dział patologiczny — klinika tego Kongresu w odniesieniu do całokształtu zagadnień na obecnym Kongresie poruszanych i roztrząsanych. Zagadnienia wychowawcze wszystkie tak obfite, wszechstronne i liczne — objęte bogatym programem obecnego Kongresu Pedagogicznego, przyjmują, jako punkt wyjścia, jako założenie problemu, że mamy przed sobą i radzimy o dziecku, wzrastającym w otoczeniu, dbającym o jego wychowanie i wykształcenie, to znaczący w otoczeniu normalnem, pod okiem rodziców troskliwych, lub opiekunów, spełniających swe święte obowiązki, a jedynie chodzi o to, aby wychowanie to było jak najlepszem, jak najodpowiedniejszym, ze stanowiska społecznego i narodowego, aby łożone trudy wydały jak najlepsze owoce i rezultaty.

Tymczasem w tej Sekcyi należy rozwiązać problemat pedagogiczny ważny i zasadniczy, co czynić i jak się zachować, co przedsięwziąć i jak zaradzić, jeżeli brak tego podstawowego czynnika, to jest brak rodziców, brak opieki, a także i brak chęci do nauki u dziecka i mamy przed sobą zastępy dzieci, rosnących, jak dzikie latorośle, wałęsających się bez nadzoru i opieki po polach, lub co gorsza, wzrastających w zaułkach miejskich po ulicach, w najgorszym otoczeniu, w najniemoralniejszych i najniehygienicznych warunkach. Jak taką młodzież męską i żeńską wychować, która z natury rzeczy, często z głodu i chłodu, często z psoty i złych skłonności stacza się coraz niżej na tym padole życia codziennego i zamiast z miłością i pieczołowitością słuchać nauk i pieczętów rodziców, nauczycieli lub opiekunów — popada w konflikt z obowiązującymi ustawami przedwcześnie zaludnia areszty i kryminały!

Jeżeli zaś niekorzystne warunki ekonomiczne pewnego kraju lub społeczeństwa, brak przemysłu i zarobku przy szybkim stosunkowo wzroście ludności u nas wywołują emigrację, wychodztwo rodziców za zarobkiem, a co najmniej całodzienne opuszczanie domu przez rodziców i niemożność zajęcia się wychowaniem dzieci — to w takim razie przybierają objawy zaniedbania wychowania dzieci i nienależąta opieka nad sierotami, charakter i znaczenie klęski społecznej, nad którą wszyscy się zastanowić i nad zaradzeniem złemu pomyśleć winni.

W rozpatrywaniach swoich musimy ściśle rozróżnić pomiędzy akcyą, skierowaną ku wychowaniu dzieci, którym z powodu stosunków, w których wzrastają, grozi zaniedbanie w wychowaniu lub które są już zaniedbane i dlatego należy się postarać o ich odpowiednie wychowanie, a pomiędzy drugą kategorią młodocianych, u których już nie mamy jeno do czynienia z objawami grożącego im lub istniejącego zaniedbania, ale zachodzi już dalszy stopień zepsucia, bo popełnienie czynu karygodnego — i wobec których zachodzi potrzeba wkroczenia władzy karzącej państwa, to jest sądu

i domów kary. Liczne ankiety, badania społeczne w obydwóch kierunkach przedsięwzięte, wykazały, że stan ten pod każdym względem jest u nas coraz gorszy, wprost staje się rozpaczliwym. działanie zaradcze i akcja ratunkowa społeczna i ustawodawcza wprost nieodzowna.

Jak wspomnieliśmy, nędza i alkoholizm są tymi źródłami, z których to złe płynie, a dzieci wśród takich warunków przychodzące na świat — i wychowane, przynoszą z sobą skłonności, które z największym wysiłkiem od samego początku zwalczać należy. jeżeli nie mają się stać dziećmi także ofiarą zbrodni i występku.

Ustawodawstwo obecne austriackie bardzo niewystarczająco, bo raczej teoretycznie tylko, abstrakcyjnie kwestyę rozwiązywało i najpiękniejsze przepisy ustawy cywilnej (§§ 176 do 178 u. cyw.) o władzy ojcowskiej i o opiece, niemięcej przepisy ustaw szkolnych, pozostają w danym wypadku na papierze wobec braku świadków materialnych, koniecznych instytucji i organizacji społecznych, któreby przepisom tym nadały krew, ciało i w życie je wprowadziły. Tak też wzrastają całe falangi dzieci bez opieki wszelkiej od samego zarania dzieciństwa swego.

Do dziesiątego roku życia przynajmniej dziecko to wolne jest od karzącej ręki sprawiedliwości — jeżeli nawet popełni ono czyn karygodny, zostawia je ustawa skarceniu przez władzę administracyjną lub domową — atoli od dziesiątego roku życia odpowiada już dziecko wedle surowej, a przestarzałej ustawy austriackiej przed sądem karnym, z tem jedynie ograniczeniem, że czyn, stanowiący zresztą zbrodnię, ma być do czternastego roku życia karany jako przekroczenie. Toteż wedle wykazów statystycznych ulega przeciętnie rocznie w Galicyi 250 — 300 dzieci jeszcze w wieku szkolnym będących, od 10 — 14 lat, karze za zbrodnię (w tem, dziwna rzecz, największa ilość ukarań, bo przeszło 60% za złośliwe uszkodzenie urządzeń telegraficznych). które to zbrodnie z powodu wieku przestępców poczytują im sądy jedynie jako przekroczenia; Przeszło 280 — 300 małoletnich w wieku między 18 a 20 lat oddaje się w Galicyi rocznie do więzień w Wiśniczu, we Lwowie i Stanisławowie — 7500 wyroków zapada rocznie w Galicyi, wymierzających kary za wstręt do pracy, włóczęgostwo i żebranie.

Stosunki pod tym względem u nas ciągle się pogarszają i liczba małoletnich w wieku od 10 do 14 lat, skazanych za zbrodnie, jako za przekroczenia, bezustannie wzrasta, a w roku 1902 wynosiła trzy razy tyle, co w roku 1892, zaś wedle wykazów statystycznych więcej niż  $\frac{1}{3}$  część wszystkich skazańców rekrutuje się z małoletnich, którzy w wieku chłopięcym weszli w styczność z domem kary, ztratili w nim wstyd, w towarzystwie starszych zbrodniarzy ulegli całkowitemu zepsuciu moralnemu, bo dom kary w obecnej swej organizacji mija się zupełnie z poprawą i odstraszaniem jako swoim celem, a jedynie pozbawia skazanego reszty poczucia nieczciwości i kształci go tylko na zbrodniarza!

Zło to pogorsza się niestety w Galicyi jeszcze bardziej przez

to, że nawet tych instytucji, które ustawodawstwo już niemal od 25 lat wprowadziło\*), a które już niemal we wszystkich innych koronnych krajach austriackich dawno w życie weszły, — u nas dotąd niestety nie urzeczywistniono, bo nawet ustawa ta u nas wcale dotąd nie weszła w życie i nie obowiązuje wcale; wstrzymano moc obowiązującą ustawy tej w Galicyi i na Bukowinie aż do wydania odnośnego rozporządzenia.

W innych krajach koronnych, w których statystyka kryminalna małoletnich wykazuje stosunki kilkakroć lepsze, jak w Galicyi — ustawa dawno obowiązuje i domy poprawcze istnieją — podczas gdy w największym kraju koronnym nietylko niema domów poprawy dla małoletnich przestępców, ale nawet ustawy w życie, mimo zbliżającego się jej 25-letniego jubileuszu, nie wprowadzono. Nawet niemożliwem było dotąd ułożyć się (jak to czyniło kilka krajów koronnych) z reprezentacją sąsiednich krajów koronnych i za zwrotem kosztów małoletnich przestępców naszych, posyłać na poprawę do sąsiednich domów poprawy, lecz osadza się z konieczności w Galicyi takich małoletnich w aresztach i wspólnych więzieniach, a następnie, po odpokutowaniu kary natychmiast, zupełnie niepoprawionych, wypuszcza się na wolność!

Prywatna działalność dobroczynna, chcąc przynajmniej częściowo złemu zapobiec, rozwija akcyę na tem polu, względnie ruchliwą, w miarę sił naszych, a i rozwijające się Rady sieroce czynią, co mogą. Wspomnieć tu należy przedewszystkiem o prywatnym zakładzie poprawczym w Łągiwnikach pod Krakowem, dalej należą tu zakłady wychowawcze Ojca Siemaszki, ks. Lubomirskiego w Krakowie, ks. Ogińskiej w Bóbrku i Oświęcimiu, dalej w Drohowyżu i Pawlikowicach pod Krakowem, a wreszcie najawężniejszy i wzorowo przez Towarzystwo „Wstrzemięźliwość i praca“ prowadzony zakład wychowawczo-poprawczy w Miejscu Piastowem koło Krosna.

Gmina miasta Krakowa u osób prywatnych z własnych funduszów wychowuje w zakładach powyższych 23 dziewcząt i 73 chłopców, nadto 20 do Krakowa przynależnych dzieci bywa wychowywanych środkami Wydziału Krajowego w zakładach powyższych i u osób prywatnych. Zakład w Miejscu Piastowem stoi pod kierownictwem Ojca Bronisława Markiewicza, ucznia Ojca Bosko, wychowuje i utrzymuje 128 chłopców, 40 dziewcząt (20 starszych, 20 młodszych) a ponadto 40 dzieci. Wszyscy wychowawcy zajmują się rolnictwem, ogrodnictwem i pszczelnictwem, to zbliża ich do przyrody i uszlachetnia ich; a wobec bliskości Rymanowa przynosi hodowla kwiatów znaczne dochody.

Zakład ten, hołdujący zasadzie pomocy własnej, zbudowano za 60.000 koron, a budowę rozpoczęto z ufnością w dobrą sprawę choć nie było żadnego początkowo funduszu. Chłopcy i dziewczęta mają własną szkołę ludową, a ponadto mają uczący się rzemiosł, szkołę

\*) Ustawa z dnia 24 maja 1885 r. L. 89 i 90 D. p. p. „O zakładach wychowawczych dla nieletnich“.

wieczorna. Dorośli wychowawcy są nauczycielami, zajmują się kontrolą i zarządem; wychowankowie otrzymują najskromniejsze wychoowanie; chłopcy otrzymują naukę w 10 rozmaitych rzemiosłach w wyplataniu kapeluszy słomianych, w oprawianiu książek, w szewstwie i krawieczyźnie, w ślusarstwie, szklarstwie i innych rzemiosłach, a przede wszystkim w tych zakładach rzemieślniczych wyrabia i dostarcza się wszystko, co jest potrzebne dla zakładu, również bieliznę dla zakładu, a dziewczęta gotują, piorą i czyszczą wszystko dla całego zakładu.

Gmina miasta Krakowa powzięła plan założenia filii tego wzorowego zakładu w okolicy Krakowa.

Cała ta działalność, rozwinięta na skutek prywatnej inicjatywy, musi jednak na tym polu napotykać na trudności i może tylko skromne rezultaty osiągnąć, jak długo jej braknie pomocy państwa i egzekutywy. Wszak ma się do czynienia z małoletnimi, którzy swego własnego interesu nie rozumieją i u których, wskutek ich zaniedbanego wychowania i złych wpływów, biorą górę skłonności do próżniactwa i żebraniny. I zdarza się, że wychowankowie zakładów powyższych uciekają, a ponieważ ustawa z 20 maja 1885 nie obowiązuje ani w Galicyi ani na Bukowinie, więc niema żadnego środka, aby takich potrzebujących poprawy małoletnich zatrzymać w tych zakładach.

Z tej przyczyny należy przede wszystkim, korzystając już z obowiązującego ustawodawstwa, starać się o jak najspieszniejsze i najszybsze wprowadzenie w Galicyi w życie ustawy z dnia 24-go maja 1885 L. 90 Dpp. a rezygnując już z zakładania domów pracy przemysłowej dla dorosłych (z którymi w innych krajach koronnych wedle zgodnej opinii poczyniono ujemne doświadczenia), należy się domagać przede wszystkim założenia i wprowadzenia w życie domów poprawy dla nieletnich chłopców i dziewcząt i to w ilości, odpowiadającej stosunkom i konfiguracyi kraju, oraz rzeczywistej ilościowej potrzebie.

Gdy mamy tu wspomnieć o kwestyi wprowadzenia i założenia w Galicyi domu poprawy dla nieletnich, nasuwają się na myśl słowa Eneasza, którymi zaczął na wezwanie królowej Didony opowiadanie o swoich wędrówkach: „*Infandum mihi, regina, jubes renovare dolorem!*” Faktycznie eneaszowe wędrówki odbywała ta sprawa i akta tej sprawy, wędrujące ciągle od Wydziału Krajowego do Namiestnictwa z Namiestnictwa do Ministerstwa, stamtąd z powrotem do Wydziału Krajowego i do Sejmu, a tymczasem 25 lat mija i, jak wspominałem, domu poprawczego dotąd największy kraj koronny Galicya nie posiada! Ustawa ta bowiem przewiduje przy czynienie się ze strony Skarbu państwa do kosztów budowy, stąd wielokrotne pisaniny i korespondencye, badanie planów i kosztorysów zanim wreszcie porzucono myśl projektowanego przez szereg lat majątku Bylice, zdecydowano się na zastosowanie systemu nie koszarowego, lecz rolniczego, familijnego na wzór kolonii rolniczo-poprawczej w Mettray we Francyi (Colonie agricole de Mettray)

osady w Studzińcu i przytułku Puszcza w Królestwie Polskiem i wreszcie uzyskano od rządu oświadczenie dnia 15-go września 1909, że rząd przyczyni się kwotą 40% do kosztów budowy.

Zakupiono wreszcie na rzecz Funduszu krajowego na ten cel majątek Przedzielnicę pod Przemysłem kosztem 177.855 koron i po sporządzeniu mostu na rzeczce Norze i drogi między Niżankowicami a stacją kolei Nowe Miasto, wreszcie rozpocznie się budowa samego Domu poprawczego z należącymi do niego budynkami i urządzeniami. Tymczasem ówierć wieku już mija odkąd obowiązuje ustawa o zakładach poprawnych dla nieletnich przestępców, ale dotąd w Galicyi nie weszła w wykonanie. Prawdopodobnie upłynie rok jubileuszowy 25-letniej rocznicy tej ustawy, a kamień węgielny pod pierwszy Zakład poprawczy nie będzie jeszcze założony.

Przyczynę tej zwłoki przypisują jedni organom krajowym, to jest Sejmowi galicyjskiemu i Wydziałowi Krajowemu, a inni rządowi centralnemu. Jedni i drudzy mają rację, gdyż tak rząd, jak również i kraj, są temu winni. Wydział Krajowy przewlekał czynności przygotowawcze i zanadto miękko i słabo popierał akcyę u rządu celem uzyskania zasiłku ze skarbu państwa. Zaś rząd centralny na każdym kroku stawiał trudności i tak upłynęło blisko 25 lat na samych rokowaniach, a dotąd nie założono jeszcze nawet kamienia węgielnego.

Ale oprócz tych dwóch winowajców jest jeszcze trzeci, któremu również winę należy przypisać, a tym jest sądownictwo galicyjskie, które w sprawie tej zachowywało się biernie i wcale głosu nie zabierało. Przecież nikt inny nie miał lepszej sposobności do poznania i ocenienia potrzeby tej instytucyi od sędziów, przed którymi codziennie przesuwały się zastępy małoletnich przestępców i którzy najlepiej widzą bezskuteczność dotychczasowego systemu kar wobec nieletnich. A zatem niewątpliwie było obowiązkiem sądów galicyjskich domagać się wprowadzenia instytucyi zakładów poprawczych dla młodocianych przestępców, aby ustawa mogła wejść w wykonanie. Tymczasem przez ówierć wieku ani jeden głos z poza sądownictwa się nie odezwał w tej sprawie. Reformę ksiąg gruntowych mamy do zawdzięczenia tylko sądom, które przez lat 20 energicznie się o nie upominały, podczas gdy reprezentacya kraju w sprawie tej zachowywała milczenie. Ten sam obowiązek, może jeszcze w wyższym stopniu, ciąży na sądach odnośnie do instytucyi zakładów poprawczych. A zatem sądownictwo powinno starać się poprawić ten błąd i upomnieć się energicznie o wprowadzenie instytucyi zakładów poprawczych w naszym kraju.

Z tej przyczyny przedkładamy Kongresowi Pedagogicznemu rezolucyę, w której dajemy przedewszystkiem wyraz życzeniu, aby ta osada poprawcza w Przedzielnicy jak najszybciej weszła w życie, bo każda zwłoka jest ciężką krzywdą dla młodego pokolenia i dla społeczeństwa, a nadto wyrażamy przekonanie, że dla tak rozległego kraju, jak Galicya, ze względu na różnice narodowościowe, religijne i społeczne, ze względu na wzrastającą ludność miejską

i przemysłową wybudowania jednego domu poprawczego z charakterem wyłącznie wiejskim, rolniczym jest niewystarczającym!

Dotychczas zajmowaliśmy się losem i akcją dla tych nieszczęśliwych jednostek wśród młodzieży, które w tem wielkiem, wszystko miażdżącym kole obrotowym, jakim jest struktura społeczna, z jej niestety, w tak wielu kierunkach ujemnymi objawami, upadły tak nisko, iż popadły już w konflikt z ustawą karną. Mnożąca się liczba tych ofiar wywołała ruch i głosy w społeczeństwie, aby złemu zawczasu zaradzić, aby nie żałować pieniędzy i środków na wychowanie młodzieży zaniedbanej, bo to grosz, który się stokrotnie opłaci, bo to inwestycja najlepsza, a jeżeli wyda społeczeństwo tyśiące na ochronne wychowanie, zaoszczędzi sobie następnie wydatki milionowe na budowę domów kary. Pod tem hasłem odbył się w roku 1907 pierwszy ogólny austriacki Kongres dla „Ochrony dziecka“ w którym współdziałały zgodnie wszystkie narodowości, zamieszkujące tę monarchię. Na zasadzie uchwał tego Kongresu i projektu Henryka Reichera, na tym Kongresie przedyskutowano go, przedłożyło Ministerstwo Sprawiedliwości projekt ustawy o „Ochronnem wychowaniu“. Ramy tego referatu są za szczupłe, aby móż przedstawić szczegółowo postanowienia tego ważnego ustawodawczego projektu — poruszymy je tylko o tyle, o ile chcemy zająć wobec niego pewne stanowisko w przedstawionej rezolucyi. Projekt ten chce wykonać i w czyn wprowadzić zasadę, że przed prawem każde dziecko jest równe, każde dziecko ma prawo żądania od państwa i społeczeństwa, aby, nie znajdując opieki i należytego wychowania w domu u swoich rodziców lub opiekunów, znalazło je na koszt państwa i społeczeństwa u osób, przez państwo do tego przeznaczonych lub w zakładach specjalnych wychowawczych, przeznaczonych dla tak zwanego „ochronnego wychowania“. Sędzia opiekuńczy ma być tym organem państwowym, który ma zbadać, czy zachodzą po temu odpowiednie warunki i który orzeka po zasięgnięciu opinii powołanych czynników t. j. duszpasterza, gminy, szkoły, rodziców, nadzoru domowego, względnie opiekuna, czy zachodzi potrzeba i na jak długo tego ochronnego wychowania w publicznym zakładzie. Otóż przedewszystkiem wyrażamy przekonanie, iż uważamy za stosowne i dopowiadające duchowi czasu, aby uchwała co do dopuszczalności i oddania małoletniego do zakładu ochronnego zapadała przy współdziałaniu sędziów obywatelskich fachowych, zwłaszcza pedagoga i psychiatry.

Projekt ustawy przewiduje dwa rodzaje takich zakładów, zakłady, które będą także przyjmowały małoletnich, kwalifikujących się do domu poprawy po ukaraniu za czyu karygodny; będą one stały pod nadzorem Ministerstwa sprawiedliwości. Inne zaś zakłady będą jedynie przyjmowały małoletnich zaniedbanych a jeszcze nie karanych i te będą stały pod nadzorem władz administracyjnych; koszta założenia i budowania ich ma ponosić przedewszystkiem kraj, ewentualnie wspólnie z powiatami i gminami, państwo zaś ma

się do kosztów przyczyniać jedynie do  $\frac{1}{3}$  części. Drugi rodzaj tych zakładów ma stać pod nadzorem komisji krajowych, złożonych z reprezentantów rządu, kraju i innych powołanych w tym projekcie ustawy czynników, a komisya ta krajowa ma na żądanie wykonywanie orzeczeń sędziowskich, podających małoletnich „ochronnemu wychowaniu“.

Otóż odnośnie do tych postanowień projektu, nasuwają się nam następujące uwagi:

Przedewszystkiem z powodu rozległości kraju uważamy dla Galicya jedną komisję krajową, jako niewystarczającą, zwłaszcza, że Galicya podzieloną jest nawet na dwa okręgi wyższosądowe we Lwowie i w Krakowie, a sądy są powołane do przeprowadzenia tej ustawy, więc wskazanem jest oparcie ustawy o istniejącą organizację sądów.

Projekt rządowy ustawy o ochronnem wychowaniu zaniedbanych dzieci łączy postanowienia, odnoszące się do wychowania przymusowego w zakładach poprawczych, dopuszcza możliwość wychowania ochronnego w zakładach poprawczych, i ustanawia dwie kategorie zakładów poprawczych: krajowe i państwowe.

Postanowienia te wydają się być nieodpowiednie celowi i przeznaczeniu poszczególnych instytucyi. Nadto wprowadzają one pewną połowiczność i dążą do wywołania chaosu i do zamieszania w zakresach działania tychże instytucyi.

Każda z tych instytucyi powinna mieć odrębny zakres działania, jasno i dobitnie określony. Zakłady poprawcze nie powinny mieć nic wspólnego z domami pracy przymusowej, a zakłady wychowania ochronnego nie powinny być łączone z zakładami poprawczymi.

Istnienie dwóch kategorii zakładów poprawczych dla małoletnich przestępców, jednej krajowej, podlegającej nadzorowi i zarządowi władzy administracyjnej, a drugiej państwowej, podlegającej Ministerstwu Sprawiedliwości, wykonującemu nadzór za pośrednictwem nadprokuratora i Prokuratoryi, wydaje się być niewłaściwem i nieodpowiedniem. Zakłady poprawcze powinny być instytucją wyłącznie państwową, a zakłady wychowania ochronnego powinny być instytucją krajową. Różnica ta powinna być w ustawie wyraźnie zaznaczona. Każda z tych instytucyi bowiem ma odmienne i odrębne przeznaczenie i odrębny zakres działania. Ani młodzi przestępcy, zasądzeni na odbywanie kary w zakładzie poprawczym, nie powinni być przyjmowani do zakładu wychowania ochronnego, ani też zaniedbywane dzieci, kwalifikujące się do zakładu wychowania ochronnego, nie powinni być umieszczane w zakładach poprawczych.

Koszta zakładania, urządzenia i utrzymania zakładów poprawczych powinien ponosić wyłącznie Skarb państwa w całości, a nie Fundusz krajowy; zakłady te powinny pozostawać pod nadzorem i zarządem organów Ministerstwa Sprawiedliwości. Istniejące krajowe zakłady poprawcze powinny być upaństwowione lub przemienione na zakłady wychowania ochronnego dla zaniedbanych dzieci.

*Dr. J. Steinberg.*

## Wypożyczalnia Prześrocy T. S. L.

Odczyty, ilustrowane obrazami świetlnymi, do niedawna jeszcze należały u nas do rzadkości. Latarnie projekcyjne posiadały tylko niektóre instytucje naukowe, a ilość prześrocy, znajdujących się w rękach prelegentów, również była ograniczona. Prelegent potrzebne mu do odczytu prześroca sprowadzał gotowe z zagranicy, co było rzeczą kosztowną, lub jeżeli posiadał umiejętność fotografowania, sam sobie prześroca przygotowywał, co znów, obok kosztów, połączone było z trudnością dwojaką: najpierw trzeba było wynaleźć odpowiedni materyał ilustracyjny, a potem prześroca wykonać starannie i ze znajomością rzeczy.

O materyał ilustracyjny tego rodzaju, aby go użyć było można do reprodukcji na prześroca, jest dosyć trudno. Ilustracje dzisiejsze w książkach t. zw. cynkotypy, są na ten cel zupełnie bezużyteczne. Siatka, czyli tak zwany raster, będący podstawą takiej ilustracji, zaciera szczegóły rysunku. Jeżeli ilustrację siatkową, która zwykle sama jest już kopią reprodukcji jakiegoś rysunku czy obrazu, skopiujemy raz jako negatyw, drugi raz jako pozytyw, to reprodukcja, rzucona na ekran będzie już piątą z kolei kopią pierwotnego oryginału. Przy każdorazowym kopiowaniu detale rysunku zacierają się coraz bardziej i obraz, powstający na ekranie, wychodzi szaro, bez należytych kontrastów w cieniach i światłach, a siatka cynkotypu, powiększona wielokrotnie na ekranie, czyni obraz nieprzyjemnym dla oka.

Aby prześroca były dobre, to znaczy, aby obrazy, powstające na ekranie wypadły czysto i jasno, powinny być robione bezpośrednio z natury, to znaczy tak, aby już pierwszy negatyw nadawał się całkowicie do bezpośredniego skopiowania na szkło. Do tego potrzebny jest aparat specjalny, o bardzo krótkiej odległości ogniskowej rysujący obraz w ramach  $8\frac{1}{2} \times 8\frac{1}{2}$  cm. Ale takie prześroca należą do rzadkości. Fotograf nie wszędzie może dotrzeć i nie wszystko daje się łatwo sfotografować. Zazwyczaj korzysta się z dobrych odbitek fotograficznych, rysunków, sztychów lub drzeworytów.

Łatwiej jednak opanować techniczną stronę otrzymywania dobrych prześrocy, aniżeli wynaleźć odpowiedni do odczytu i reprodukcji materyał ilustracyjny. Prelegent nieraz miesiącami szpera po bibliotekach i zbiorach prywatnych, zanim znajdzie odpowiedni dla siebie rysunek. To też celowo prowadzona i planowo uzupełniana wypożyczalnia prześrocy, która gromadzi materyały ilustracyjne i dobiera je do odczytów, oddaje ogromne usługi sprawie odczytowej.

Taką właśnie wypożyczalnię utworzył Zarząd Główny T. S. L. przed 15 miesiącami na wniosek niżej podpisanego. Oddana do użytku publicznego w jesieni 1908 roku, wypożyczalnia przesłała zwycięsko próbę ogniową. Zainteresowały się nią w kraju niewtylko Koła i czytelnie T. S. L. ale także i inne instytucje oświatowe i kulturalne; zgłoszenia napływają także z zagranicznych kolonii

polskich i z południowej Słowiańszczyzny. Główna jej zasługa jednak na tem polega, że przyczyniła się ona w znacznym stopniu do ożywienia pracy w Kołach i to właśnie w takich Kołach, które przedtem bardzo słabą przejawiały działalność. Możliwość otrzymywania z wypożyczalni gotowych odczytów z dobranymi obrazami, które mają zawsze właściwość przyciągania licznych rzesz słuchaczy do sali, zachęciła wiele Kół do zaopatrzenia się we własną latarnię i do rozpoczęcia stałych pogadań dla ludu. Wydany na wiosnę 1909 roku przejrzysty katalog Wypożyczalni, obejmujący około 100 skompletowanych odczytów i około 5100 przeźroczy, ogromnie się przyczynił do popularności tej nowej na gruncie T. S. L. instytucji oświatowej. W ciągu tych 15 miesięcy Wypożyczalnia załatwiła ogółem 675 zgłoszeń o przeźrocza z cyfrą 23.835 klisz wypożyczonych. Do Wypożyczalni zgłosiło się w tym czasie 80 Kół T. S. L. i 12 czytelników T. S. L., nie licząc szkół, obcych Towarzystw i osób prywatnych. Prócz Galicyi, brały klisze: Wielkopolska, Księstwo Polskie, kolonie zagraniczne, Lublana, Gorycyja i inne.

Te 675 zgłoszeń o przeźrocza, to przynajmniej trzy razy tyle wygłoszonych odczytów, bo Koła, wypożyczając klisz, zatrzymywały je zawsze prawie dłużej, aby z ich pomocą wygłosić kilka odczytów. Z uwagi, że to dopiero początek istnienia Wypożyczalni, że wiele Kół dopiero w ostatnich miesiącach roku zeszłego zaopatrzyło się we własne latarnie, można osiągnięty rezultat uważać za doskonały.

Ilość klisz, któremi rozporządzała Wypożyczalnia w chwili opublikowania swego katalogu, rychło okazała się już niewystarczającą. Aby mózdz zadość uczynić licznie napływającym zgłoszeniom o pewne tematy, cieszące się większą popularnością, trzeba było pomnożyć liczbę rozporządzalnych seryi, tak, aby Koła nie potrzebowały czekać, lecz mogły otrzymywać żądany przez siebie odczyt na każde zamówienie. Do takich popularnych odczytów należą, przedewszystkiem te serye, których treść wiąże się z obchodami narodowymi, a więc Powstanie styczniowe, Konstytucya 3-go Maja, Juliusz Słowacki, Powstanie listopadowe itp. Doświadczenie pouczyło, że im więcej jest takich seryi w ruchu, tem więcej się sam ruch odczytowy wzmacnia, i to będzie też dla Wypożyczalni ceną wskazówką na przyszłość przy dalszem kompletowaniu gotowych odczytów. Musi też z roku na rok przybywać coraz to nowych tematów, tak, aby i te Koła, których upodobania ograniczone są tylko do pewnych określonych działów, mogły swobodnie urozmaicać pogadanki i zapowiadać je stale w oznaczonych zgóry terminach.

W chwili, gdy piszemy te słowa, jest już blisko 8000 klisz w ruchu. Wypożyczalnia zasilana jest wciąż coraz to nowemi obrazami, z których wciąż coraz nowe układane są komplety. Spisy tych odczytów nowych były ogłaszane w „Przewodniku“ w r. 1909, i są dołączane do katalogu. Komplety klisz wysyła się wraz z odpowiednim „gotowym odczytem“. W tym celu studyowana jest pilnie nasza literatura popularna i gdy tylko jakaś książeczka okazuje się w tym

celu przydatną, dobierane są do niej przeźrocza i włączane do katalogu.

Bardzo pouczającą jest statystyka wypożyczonych seryi w ciągu roku 1909. I tak w ciągu 12 miesięcy wypożyczono:

Bajki dla dzieci . . . . .	48	razy
Podróż do Ziemi Świętej . . . . .	47	"
Juliusz Słowacki . . . . .	37	"
Powstanie listopadowe . . . . .	34	"
Różne obrazy historyczne . . . . .	32	"
Kraków i jego pamiątki . . . . .	27	"
Powstanie styczniowe . . . . .	27	"
Konstytucya 3-go Maja . . . . .	26	"
Alkoholizm . . . . .	26	"
Królowa Korony Polskiej . . . . .	23	"
Tadeusz Kościuszko . . . . .	21	"
Krzyżacy . . . . .	17	"
Rok polski w obrazach . . . . .	15	"
Nansen wśród lodów . . . . .	15	"
Adam Mickiewicz . . . . .	14	"
Pismo Święte . . . . .	13	"
Zaćmienia słońca i księżyca . . . . .	13	"
Wulkany . . . . .	12	"
Kolenda . . . . .	11	"
Botanika i zoologia . . . . .	10	"
Legends o Matce Boskiej . . . . .	10	"
Czasy przedhistoryczne . . . . .	10	"
Królowie Polscy . . . . .	10	"
Kazimierz Wielki . . . . .	10	"
Zburzenie Messyny . . . . .	9	"
Krajoznawcze różne . . . . .	9	"
Bośnia i Hercegowina . . . . .	9	"
Mechanika i komunikacya . . . . .	8	"
Śląsk i jego odrodzenie . . . . .	7	"
Wieliczka . . . . .	7	"
Ziemia rodzinna . . . . .	7	"
Słowianie i ich obrzędy . . . . .	7	"
Grunwald . . . . .	7	"
Obrona Częstochowy . . . . .	7	"
Nasi praojcowie . . . . .	6	"
O Janku planetniku . . . . .	6	"
Tatry . . . . .	6	"
Wielkopolska . . . . .	6	"
O wnętrzu ziemi . . . . .	6	"
Juliusz Kossak . . . . .	6	"
Odsiecz Wiednia . . . . .	6	"
Artur Grottger . . . . .	6	"
W krzyżackich szponach . . . . .	5	"
Warszawa . . . . .	5	"

O węgla kamiennym . . . . .	5	„
O bakterjach . . . . .	5	„
Wojna rosyjsko-japońska . . . . .	4	„
Częstochowa . . . . .	4	„
Podróż Wisłą . . . . .	4	„
Włochy . . . . .	4	„
Królowa Jadwiga . . . . .	3	„
Dzieje mieszczaństwa polskiego . . . . .	3	„
Rok 1809 . . . . .	3	„
Rasy i ludzie . . . . .	3	„
Anatomia . . . . .	3	„
Gruźlica . . . . .	3	„
Rolnictwo . . . . .	3	„
Woda w przyrodzie . . . . .	2	„
Stefan Czarniecki . . . . .	2	„
Piotr Skarga . . . . .	2	„
Inne odczyty po 1 razie.		

Z powyższego zestawienia wypływałoby, że stosunkowo najwięcej miały powodzenia bajki dla dzieci, odczyty treści historycznej i tematy religijno-moralne; nieco słabiej, ale zawsze jeszcze bardzo były pożądane, klisze do odczytów o ważniejszych zjawiskach przyrody, słabiej szły klisze do pogadanek z dziedziny higieny, anatomii i rolnictwa.

Z cyfr tu przytoczonych nie można jednak wyprowadzać jeszcze ostatecznych wniosków. Jakkolwiek bowiem akcja odczytowa w Kołach, zwłaszcza słabszych, w wyborze tematów i prelegentów idzie po linii najmniejszego oporu i Koła wybierają tematy najpopularniejsze i najłatwiejsze, to jednak trzeba pamiętać o tem, że to dopiero pierwszy rok istnienia Wypożyczalni i że Koła, które już raz weszły na drogę urządzania stałych pogadanek z obrazami, będą woli przechodziły w dalszych latach na stopień wyższy. W dodatku wysoka cyfra wypożyczeń przy jednych, a niska cyfra przy drugich odczytach, wynika także i z tego, że pewne serye, jak na przykład Słowacki. Powstanie listopadowe, Alkoholizm i inne wypożyczalnia ma w kilku seryach i skutkiem tego mogły one częściej krążyć między Kołami, aniżeli te, które są tylko w jednej seryi.

Na uwagę zasługuje również zestawienie Kół T. S. L. które z usług Wypożyczalni w ciągu 1909 roku korzystały.

Największą ilość razy (38) wypożyczyło klisze koło VI imienia J. Słowackiego w Krakowie oraz Koło Akademickie w Krakowie, które brało klisze 28 razy. Oba Koła jednak musimy z konieczności przy porównywaniu z innymi Kołami T. S. L. wziąć w nawias, miały one bowiem nad innymi tę przewagę, że, będąc na miejscu, miały łatwość komunikowania się z Wypożyczalnią i nie ponosiły kosztów przesyłki.

Z Kół T. S. L., zgłaszających się po klisze z poza Krakowa, najczęściej brało Koło w Mielnicy, które wypożyczyło w ciągu 1909 roku 18 razy. Jest to na pograniczu z Bukowiną najbardziej

na wschód wysunięta placówka T. S. L. która, dzięki energii przewodniczącej Koła p. Zofii Hryniewieckiej i przy pomocy Wypożyczalni przeźroczy, bardzo się ożywiła. Koło mielnickie urzędza odczyty z pokazem świetlnych obrazów zarówno dla inteligencji, jak i dla ludu o programie bardzo urozmaiconym, nadto wprowadziło z powodzeniem publiczne odczytywanie arcydzieł literatury polskiej.

Z kolei brały przeźrocza: T. O. L. w Krakowie 17 razy, Macierz w Cieszynie 17 razy, Szkoła rolnicza w Jagielnicy 16 razy, Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza 16 razy, Koła T. S. L.: w Kalwaryi 14 razy, w Kałuszu 12 razy, w Wojniłowie 11 razy, w Jaśle 11 razy, w Krakowie (Asnyka) 10 razy, w Starym Sączu 10 razy, w Żywcu, w Żółkwi, Łąkach po 7 razy, w Podhajcach, Przeworsku, Radomyślu, Rakszawie, Zakopanem po 6 razy, inne od 1 do 5 razy,

Dokładna statystyka Kół T. S. L. co do liczby wypożyczeń jest jeszcze w roku 1909 o tyle bezprzedmiotowa, że wiele Kół dopiero na jesień zaopatrzyło się we własne latarnie, gdy inne miały je już dawniej, wobec czego, brały klisze przez rok cały. Niektóre Koła jako to: Tarnów, Przeworsk, Sieniawa, Zakopane, Mielec, Kopyczyńce, Tłumacz i inne zaopatrzyły się za pośrednictwem Wypożyczalni we własne przeźrocza, co sprawiło, że Koła te rzadziej odwoływały się po klisze do Wypożyczalni.

Niewątpliwie zainteresowanie się Wypożyczalnią ze strony Kół rość będzie z roku na rok. Wraz z liczbą wypożyczeń wzrastać musi liczba gotowych seryi. Pierwsze wydanie katalogu Wypożyczalni ma jeszcze wielkie luki we wszystkich działach poza historją Polski, która choć obficie zaopatrzona, także domaga się się jeszcze uzupełnień. Z tego względu staje się dla Wypożyczalni palącą potrzeba stworzenia własnej pracowni przeźroczy na miejscu w Krakowie. Wytwarzanie bowiem nowych przeźroczy napotyka na wielkie trudności głównie z tego powodu, że materiałów ilustracyjnych, które uda się znaleźć Wypożyczalni w zbiorach publicznych czy prywatnych, nie można wywozić z Krakowa. Drugą równie ważną rzeczą dla dalszego rozwoju Wypożyczalni, a wraz z nią i całej akcji odczytowej, jest potrzeba stworzenia jej ekspozytury we Lwowie, Tarnopolu lub innym mieście we wschodniej części kraju, a to z powodu, że wydłużona figura geograficzna Galicji utrudnia Kołom, bardziej od Krakowa oddalonym, szybką wymianę przeźroczy.

*Dr. M. Stepowski.*

## Dom Polski T. S. L. w Grzymałowie.

Historja powstania Domu polskiego w Grzymałowie jest następująca. Przybywszy tu przed 21 laty, z bólem serca widziałem, że tu wszystko zruszczone. Chciałem pieśnią, odczytem, przedstawieniami amatorskimi wyklądać ducha polskiego, a z nim i odzyskać mowę polską. Niestety, nie miałem miejsca, gdzieby skupiać

mój lud i odruszczać go. Do pieśni polskiej wielką wagę przykładałem. Dla dzieci szkolnych kazałem wydrukować śpiewniki nabożne — a organiście poleciłem naukę pieśni pobożnych w szkole. Zrazu nauczyciele się zżymali, że organista niby w skład ich wchodzi — ale z czasem przyzwyczaili się do niego, a mnie było przyjemnie, że dziatwa szkolna podczas mszy św. już po polsku śpiewać się nauczyła. Nie mając funduszu, dla ludu parafialnego kazałem wydrukować na kartkach pieśni pobożne i świeckie. Pobożnych pieśni



Dom Polski T. S. L. w Grzymałowie.

uczyłem w kościele pomiędzy prymaryą a sumą — a pieśni świeckich po niesporach w perze letniej na cmentarzu kościelnym. Ale z kartek luźnych nie wielki był pożytek — lud je zniszczył wkrótce i nie było z czego śpiewać. Kosztem 400 koron, z własnych oszczędności zebranych, kazałem wydrukować w Tarnowie 2000 książeczek pieśni świeckich i 1000 kościelnych, rozdałem je pomiędzy lud i w sposób dawniejszy śpiewów uczyłem. Kilka dziewcząt z Grzymałowa wybrałem i te, u siebie w domu wyuczwszy śpiewów, wysyłałem co niedzielę do wioski, aby tam same śpiewów uczyły. Nikt mi nie pomagał, a wielu sztydziło ze mnie, bo, podnoszę to z naciskiem, dotąd sami Polacy ruszczyli lud. Doktor, sędzia, ekonom zgola wszyscy do ludu po rusku mówili, pomimo, że ten lud należał do obrządku łacińskiego, a więc winien być polskim.

Do przedstawień scenicznych przygotowywałem lud u siebie w domu. Same przedstawienia, tak np. „Łobzowian“ „Flisaków“ „Bartosza z pod Krakowa“, „Okreżne“ etc. dawałem w sali warsztatu kołodziejskiego. Dopiero objazdy po wschodniej części kraju

p. Włodzimierza Kozłowskiego, który przy tej sposobności zawiązywał w każdym powiecie Komitety organizacyjne dla obrony praw polskich, poparły moje usiłowania. Zaraz po zawiązaniu się Komitetu organizacyjnego zająłem się urządzeniem wycieczki z nad Zbrucza do Krakowa i Kalwaryi i tę w czerwcu 1903 roku sam poprowadziłem, płacąc zarządowi kolei za osobny pociąg 11.000 koron (członkowie wycieczki płacili zasadniczo po 20 koron za tę podróż, ale dużo jechało za 10 koron, bowiem na ten cel zbierałem składki). Dopiero od czasu tej wycieczki zaczęto mię już rozumnąć i inaczej rzecz oceniać i mnie dopomagać. Ale brak miejsca, aby skupiać i uświadamiać lud parafialny, dawał się odczuwać, bo i nie zawsze mogłem na ten cel moje mieszkanie oddawać.

Były różne projekta, ale wszystkie rozbiły się o brak fundusów. Dopiero sam Pan Bóg mi dopomógł. Na kasyera do młyna parowego tutejszego (własność hr. Pinińskich) przybył p. Roman Zaborski, a jako człowiek obrotny i energiczny, stanął przy mnie. Podał plan sfinansowania budowy domu — zwołaliśmy wielkie zgromadzenie ludu i na nim uchwalono budowę Domu polskiego. Subskrybował na ten cel każdy, kto mógł i chciał — a więc księża, urzędnicy, oficjaliści, hrabiowie Pinińscy i inni — zobowiązali się dać po pewnej sumie na cel budowy Domu polskiego. Hrabiowie Pinińscy 1000 koron a inni po 200, 100, 50, 20 etc., z czego powstała suma 12.000 koron. Zaciągnęliśmy potem pożyczkę wekslową 25.000 koron w Banku Krajowym, którą pożyczkę zmieniliśmy obecnie na pożyczkę hipoteczną w sumie 30.000 koron, amortyzowaną przez lat 30 i wybudowaliśmy Dom polski. Na urządzenie wewnętrzne nową składkę złożyliśmy. Przedsiębiorca budowy pan Władysław Janiczewski otrzymał za budynek 42.000 koron.

Jest to budynek jednopiętrowy. Na piętrze wszczep budynku mieści się sala 18 metrów długa a 9 szeroka o 11 oknach. Z sali tej ujęto 4 metry na scenę (którą urządzono na stałe). Obok sceny jest garderoba, oraz 3 pokoje dla kasyna polskiego. Pod salą na parterze znajdują się 2 pokoje dla gospody polskiej, 1 pokój dla T. S. L. (wypożyczalnia książek i Zarząd T. S. L.) 1 pokój dla kucharza i kuchnia. Na parterze mieszczą się 3 pokoje dla Kasy zaliczkowej „Pomoc“ w Grzymałowie. Oprócz tego jest kregielnia podziemna, do której się wchodzi z sieni schodami kamiennymi. Pokój kregielniany jest pod kuchnią i mieszkaniem kucharza, a rzutnia (czyli tor kregielniany) sklepiona z oknami w sklepieniu, betonem nakrytym, wychodzi poza dom.

Wszystkie instytucje w Domu polskim się mieszczące, płacą czynsze: Kasyno 720 koron, Kasa zaliczkowa „Pomoc“ 1000 koron, gospoda polska 3000 koron rocznie. Salę wynajmujemy dla towarzystw swoich i innych po 20 koron za jedno przedstawienie. Kregielnia ma przynieść także pewien dochód, więc sądzimy, iż i raty bankowe i asekuracja domu od ognia i utrzymanie domu, znajdą swoje pokrycie. Tylko Koło T. S. L. wolne jest opłat, bo samo jest właścicielem budynku, na T. S. L. zaintabulowanego.

W sali T. S. L. jest wypożyczalnia książek. W tej sali gromadzamy się codziennie. W tej sali uczę obecnie teorii śpiewu, ćwiczę w niej chór mieszany, który przy każdej sposobności i uroczystości występuje i w większe święta w kościele na nabożeństwach śpiewa. W tej sali T. S. L. przygotowują się członkowie do przedstawień amatorskich, do obchodów narodowych i w tej sali co niedzielę po nieszporach zgromadzam parafian i odczytuję im historye i powieści z naszej przeszłości. Obecnie, chcąc przygotować do obchodu Grunwaldu, czytam „Pojatę córkę Lizdejki“, a później czytać będę „Krzyżaków“.

Do gospody należą członkowie narodowości polskiej — zgromadzają się na rozrywki i czytanie gazet (niestety, rozpoczyna się tam gra w karty, przeciw której występujemy ostro). Gospoda polska urządza wieczory taneczne dla mieszczan i ludu, a w jedną niedzielę odbył się wspólny opłatek. Przed trzema tygodniami grono amatorów odegrało sztukę Zapolskiej p. t. „Tanten“.

Załączona rycina przedstawia widok Domu polskiego w Grzywałowie, zrobiony zimową porą.

*X. A. Walenta.*

## Koło Kobiet Polek w Kijowie.

Młoda ta instytucja, mająca na celu bezpartyjne zrzeszenie się kobiet polskich dla pracy nad sobą i podniesienia poziomu etycznego i umysłowego kobiety, oraz pracę w zakresie kulturalno-społeczno-ekonomicznym rozwoju ludności polskiej w Kijowszczyźnie, zamknęła dwuletni okres istnienia swojego. Obok dorobku materialnego „Koło Kobiet Polek“ poszczycić się śmiało może dorobkiem moralnym, polegającym na rozwijaniu i zaszczepianiu wśród kobiet poczucia obowiązków społecznych, solidarności bez względu na pozycję, klasę, środowisko, stopień wykształcenia oraz na rozszerzeniu horyzontów myśli kobiecej.

Koło podzielone jest na pięć odrębnych sekcji: 1) Sekcja samokształcenia, zarządzająca odczyty dla szerszej publiczności i pogadanki dla członkiń Koła. Między innymi w roku ubiegającym sekcja ta urządziła odczyty poważnych prelegentów, jak: Prof. W. Lutostawskiego, Jerzego Żuławskiego, Tadeusza Ulanowskiego, Janiny Podgórskiej, Cecylii Walewskiej. 2) Sekcja pedagogiczna powołała do życia Stowarzyszenie nauczycielek i tak zwane dyżury pedagogiczne w biurze, organizowała zabawy dziecinne, pogadanki pedagogiczne, oraz w ciągu lata urządziła udaną wycieczkę do Królestwa dla młodzieży. 3) Sekcja ekonomiczna opiekowała się bardzo żywotnymi i pożytecznymi instytucjami, jak: „Tania kuchnia“, „Sala zajęć“ i „Pośrednictwo pracy“, obejmującami każda z nich zakres działalności i posiadającymi odrębny zarząd. Celem „Taniej kuchni“ jest dostarczanie młodzieży i pracującym pożywnego i zdrowego jedła, za możliwie najtańszą cenę. Produkty

używane do kuchni, są w najlepszym gatunku. W ciągu zimowych miesięcy wydawano dziennie blisko 400 obiadów. „Sala zajęć“ dla dziewcząt od lat 12 ma na celu przygotować dziewczęta do pracy zawodowej, ochraniając je zarazem od wyczerpania i zgubnej atmosfery pracowni. Sala zajęć zamierza wydoskonalić dziewczęta w jednym z działów rękodzielnictwa lub też wykształcić je na modniarki i bony. W ciągu sprawozdawczego okresu uczyło się w sali zajęć 37 dziewczynek. „Pośrednictwo pracy“ posiada własny kiosk, mieszczący próby różnych robót kobiecych i ozdobnych, przeznaczonych na sprzedaż. Regularnie w biurze Koła odbywały się dyżury kierowniczek „pośrednictwa“, gromadzące liczne grono interesantek, poszukujących stałej lub dorywczej pracy. 4) Bardzo żywotną jest Sekcja miejska pracy kulturalnej nad ludem miejskim. prowadzi ona przytułek dzienny dla dzieci najmłodszego wieku, powiększając w miarę możliwości ilość ich. Średnio korzysta z przytułku 25 dziatek miejskiej, należącej do klasy najbiedniejszej, najbardziej potrzebującej opieki i pomocy społeczeństwa. Korzystało z przytułku w ciągu okresu sprawozdawczego 60 dzieci. Sekcja miejska zorganizowała „Kolonie letnie dla pracujących kobiet“. Z wycieczki 6-cio tygodniowej korzystało 19 kobiet i 4 dzieci. Wreszcie Sekcja wiejska dokłada wszelkich starań do wzajemnego zbliżenia się kobiet na prowincyi, w celu bądź zawiązywania Kółek parafialnych, bądź wspólnej kooperatywnej akcji na tle interesów ekonomicznych. Z inicjatywy tej sekcji powstał projekt otwarcia na wsi szkoły wychowawczo-gospodarskiej dla córek pracowników wiejskich. Obrany został komitet specjalny szkolny, któremu powierzono przyspieszyć starania o pozwolenie na otwarcie szkoły w departamencie Ministerium rolnictwa.

Pozatem kijowskie „Koło“ posiada w Białej Cerkwi swoją filię, liczącą 80 członkiń. Filia ta podzielona jest na trzy Sekcje: samokształcenia, ekonomiczną i kulturalną.

W dorocznym sprawozdaniu swoim „Koło Polek“ zaznacza, że dotychczasową pracę swoją uważa za początek tego zakresu działalności, jaką ma w przyszłości rozwinąć. Potrzeba wiele rąk do pracy i wielkich środków materyalnych, by móc odpowiedzieć naglącym potrzebom naszego społeczeństwa kobiecego na Rusi i szerzyć kulturę.

Miejmy nadzieję, że i ręce do pracy i środki materyalne się znajdują, byleby praca sama znalazła dla siebie warunki trwałości. Społeczeństwo polskie na Ukrainie, choć bardzo rozproszone wśród zwartych mas ludu ruskiego i tylko w samym Kijowie w większym żyjące skupieniu, — w kraju tym prawie że jedyne reprezentuje żywioł kulturalny, zwłaszcza na wsi. Już niejednokrotnie złożyło ono dowody silnego poczucia narodowego i wydatnej ofiarności na cele obywatelskie.

## Z przeglądu prasy.

W sprawie polskiego dorobku wychowawczego.

Na posiedzeniu plenarnem Polskiego Kongresu Pedagogicznego we Lwowie w dniu 1 lutego 1909 r. p. Helena Orsza-Radlińska wygłosiła referat p. t. „Podstawy wychowania narodowego“. Referat ten był zamieszczony w listopadowym numerze „Przewodnika“. Wnioski, z referatu tego wypływające\*) i przez Kongres uchwalone, zostały przekazane Komitetowi wykonawczemu do wprowadzenia ich w czyn. Myśli, przez siebie poruszone, p. R. rozwinęła obszerniej na posiedzeniu Komisji Polskiego Muzeum Szkolnego i w styczniowym numerze „Muzeum“. Ze względu na ważność kwestyi przytaczamy artykuł ten w obszerniejszem streszczeniu.

Wychowanie narodowe i naukowe, ujęcie jego zasad i metod — pedagogika narodowa, z dziedziny haseł i mglistych ogólników wznoszą się na pierwszy stopień urzeczywistnienia. Szerzy się zrozumienie istoty wychowania narodowego i jego roli wśród innych spraw życiowych — zarysowują się wyraźnie ramy pedagogiki polskiej.

Po długim zastoju, po wiosnianych chwilach marzeń o wychowaniu narodowym, które z najgłębszych tajników serc wydobył bojkot szkoły rosyjskiej — wchodzimy w epokę twórczości.

Jako wyraz potrzeb dojrzałych powstawały na pozór nagle, gwałtownie, instytucje rozmaitych typów. W świetle walki o wolność uwydatniły się jasno potrzeby, podniosła skala wymagań. Choć walał się gmachy ledwo wzniesione — moc odradzania jest silniejsza od ciągłości i systemu w niszczeniu i hamowaniu.

Ale nie patrzmy zbyt radośnie.

W długiej niewoli „nawykły jarzmo dźwigać łby“. Nie potrafimy stwarzać programów wychowawczych w związku z potrzebami narodu, stawiać i bronić własnych żądań nawet wówczas, gdy mamy możność działania. Znieprawieni czekaniem na inicjatywę „z góry“, zastaniamy się częstokroć trudnościami naszego położenia, zamiast wyteżać siły ku ich zwalczaniu.

Nie umiemy oryentować się we własnym dorobku.

Żaden może naród nie kładł w wychowanie swej młodzieży tyle krwawego trudu i najdroższych nadziei, ale i żaden nie marnował tyle, co my, energii, w to dzieło wkładanej.

Pracujemy z osobna. W ukryciu pozostają metody pracy i jej wyniki. Doświadczenie przepada, nieraz bezpowrotnie, nie dostając się do wiadomości ogółu. Sposób naszej działalności nie odpowiada najpierwszemu wymogowi pracy narodowej — współpracy wszystkich w budowaniu kultury.

Z nieprzepartą mocą narzuca się konieczność utrwalenia zdobytych pracy wychowawczej i świadomego torowania nowych dróg, tworzenia pedagogiki polskiej.

Rozpoczęła nauka nasza badania nad stanem i potrzebami

\*) Patrz „Przewodnik oświatowy“ za listopad 1909 str. 466.

Polski. Na ich tle, przy ich pomocy, pedagogika narodowa przedsięwzięć winna studia nad naszą sprawnością życiową i jej brakami. Na własnym obszarze zagadnień rozejrzeć się musi w drogach rozwoju duchowego Polski, w poglądach na świat i aspiracjach warstw społecznych, wyprowadzić związki pomiędzy rozmieszczeniem szkół i instytucji oświatowych a stanem kultury, pomiędzy kulturą materialną a duchową.

Opracowania monograficzne takich kwestyi rzucą światło na społeczny teren działania.

Jak prowadzić wychowanie — wskażą badania właściwości fizycznych i psychicznych dziecka polskiego. Są one zapoczątkowane. Ogłaszano kwestyonariusze, podejmowano studia — materiał ginie nie wyzyskany, niewiadomo gdzie.

Energia jednostek i grup społecznych stworzyła szkoły rozmaitych typów. Gdy szukamy wzorów dla szkół innej dzielnicy — musimy poznać je i ocenić, jeśli chcemy budować szkolnictwo rodzime.

Pojawiają się podręczniki szkolne, będące owocem szukania dróg nowych. Rozkwitła literatura popularyzacyjna. Oceniajmy ją należycie, w zestawieniu z książkami, obowiązującymi w szkolnictwie rzekomo dlatego, że brak innych.

W każdym szczególe powtarza się to samo. Czy weźmiemy dla przykładu seminaria nauczycielskie, powstające pod różnemi nazwami o różnym programie, czy kolonie letnie, prowadzone w odmienny sposób w dwu dzielnicach bez żadnego kontaktu (choć starsze instytucje Królestwa mają bogate doświadczenie i zrobiły wiele cennych prób), czy wydawnictwo „pomocy naukowych“. czy zdobyłszy dydaktyki — ten sam brak znajomości całokształtu pracy polskiej, ta sama rozrzutność wkładanego trudu woła o jakąś organizację racjonalną.

Potrzebna jest nam instytucja, ogarniająca całość zagadnień wychowawczych, skupiająca wszystkie prace pedagogiczne na całym obszarze Polski.

Oprzećby ją można o Polskie Muzeum Szkolne (inna rzecz, czy Lwów jest odpowiedniemi dlań miejscem), które gromadzić winno wszelkie dokumenty do dziejów, stanu i potrzeb wychowania w Polsce\*), literaturę pedagogiczną i z wychowaniem związaną.

Ale samo zbieranie surowego materiału nie wystarczy. Szeregować go trzeba i oświetlać, tak, by występował w całej wyrazistości, zaznajamiać trzeba z nim Polskę całą.

Zbiory nabędą życia, gdy na nich oprą się informacyjne i wskazówki życiu służące, gdy obok muzeum powstanie Sekretaryat dla spraw wychowania, gotów nie tylko odpowiadać na każde pytanie, lecz i sam idący naprzeciw pytaniom.

Wydawanie roczników wychowania polskiego

\*) Sprawozdania, ustawy itp. podręczniki, pomoce naukowe, kwestyonariusze i odpowiedzi na kwestyonariusze, gdziekolwiek wśród Polaków ogłaszane.

(przed laty próbę taką zrobił S. Dickstein) może pełnić służbę bardzo ważną. Powinny one zawierać dane o całym szkolnictwie, o stanie oświaty, wydawnictwach, kronikę najważniejszych wypadków. Na zaznajamianiu ze stanem obecnym poprzestać nie można, należy iść dalej — popierać naukową pracę pedagogiczną.

Tej niepodobna nikomu nakazywać, ani rozdawać, ale trzeba ją umożliwiać. Na żadnym polu pracy naukowej niema takiego braku zachęty i najniezbędniejszej pomocy, jak w dziedzinie pedagogiki, na żadnym niema do zrobienia tak dalece — wszystkiego. Tworzenie bibliotek, wystaw, podejmowanie wydawnictw, odegrać może wielką rolę w naszym życiu umysłowym. Instytucja, skupiająca cały dorobek pedagogiczny, może dawać płodną inicjatywę. Tylko taka instytucja centralna może przygotowywać kongresy pedagogiczne, tak, by wysuwać najważniejsze zagadnienia, dawać poważny materiał pod obrady.

Wreszcie taka instytucja może najłatwiej budzić opinię wśród społeczeństwa obojętnego i nieuświadomionego w sprawach pedagogicznych. Nie powinna być ona władzą, narzucającą z góry wzory i pojęcia, lecz instytutem, skupiającym wszystko, co idzie z dołu z najgłębszych potrzeb społeczeństwa, często niedostrzegane, lekceważone, bo jest bez sankcyi. Instytucję taką nazwać możnaby — jak najmniej szumnie: „Towarzystwem popierania pedagogiki polskiej“. Zaznaczam „pedagogiki“, nie szkolnictwa, nie wychowania polskiego wogóle, bo sprawy pomocy materialnej i organizacji praktycznej szkolnictwa nie powinny na niej ciężyc. Inicjatywy nie brak, siły wykonawcze znajdują się, znaleźć się muszą. Budzić świadomość potrzeb, wspierać je doświadczeniem, prowadzić ku *maximum*, na jakie nas stać, oto zadania „Towarzystwa popierania pedagogiki polskiej“.

Organizacyjne jego formy powinny być jak najluźniejsze, by wszelcy pracownicy na polu oświaty, bez względu na dzielące ich różnice, bez oglądania się na kopce graniczne, mogli się w niem zjednoczyć, by zszeregować się mogły różne instytucje, nie ztracając swej odrębności. Towarzystwo o charakterze naukowym, posiadające członków korespondentów, wszędzie, gdzie się znajdują pracownicy pedagogiczni, najłatwiej może zadość uczynić tym wymaganiom.

Uchwałą kongresową nie stworzymy takiej instytucyi. Zorganizuje się ona i wyrobi przy pierwszej pracy. Idzie o jej wskazanie.

Wydaje mi się, że pierwszą, łatwą i wdzięczną pracą mogłoby być podjęcie wydawnictwa książki, wzorowanej na „Pracy oświatowej“. Jak tamta ma zestawiać cały dorobek polski na polu pracy oświatowej pozaszkolnej wśród dorosłych — tak ta charakteryzowałaby winna samopomoc społeczeństwa polskiego na polu szkolnictwa.

Ze względu na to, że kwestye organizacyjno-sprawozdawcze, ważne i ciekawe dla dziejów wychowania w Polsce, nie przedsta-

wiają interesu żywotnego dla całej Polski, ograniczyć by można temat na razie do zagadnień ściśle pedagogicznych.

Więc: jaką powinna być ochrona dla miasta i wsi naszej, jak kształci swe uczenie wzorowa szkoła ochraniarek i jak wyglądają ochrony w Polsce.

Jakie istnieją już programy szkoły elementarnej, jakie napotykały trudności wychowawcze, jakim jest rzeczywisty stan szkolnictwa ludowego w stosunku do potrzeb ludu.

Jakie szkoły średnie posiadamy. Książeczka K. Kujawskiego „Czego gdzie u nas nauczyć się można“, daje przegląd ich obfitości i różnorodności w Królestwie, gdzie po strejku na czoło szkolnictwa wysunęła się szkoła ogólnokształcąco-handlowa i realna. Warto omówić ich programy na szerszym tle reformy szkolnej w Galicyi.

Jak, w jakim zakresie pomaga się u nas młodzieży szkolnej, jak zbliża się uspołecznienie wychowania przez bursy itp.

Jakie kręgi zatoczyło już racjonalne wychowanie fizyczne.

Dalej: jakie podręczniki i programy posiadamy dla każdej gałęzi nauczania. Można to zrobić w szerszym zakresie. jak n. p. w książce „Prądy w nauczaniu języka ojczystego“, wydanej przez Polski Związek nauczycielski, zdaje mi się jednak, że byłoby lepiej dać zrazu przegląd krótki, informujący, jak i w jakich kierunkach rozwija się dydaktyka polska.

Każdy z tych tematów może zająć tomy, stać się przedmiotem studiów rozległych.

Ale zaraz zrobić trzeba by niejako zarys tej pracy olbrzymiej, umożliwiający monograficzne studia.

Redakcja takiej książki, skupiającej dla natychmiastowego realnego celu materyały i ludzi, może się stać ośrodkiem organizacyjnym nowej instytucji.

Policzymy siły, ocenią się wzajem pracownicy. Ludzie, którzy będą musieli poznać całą polską pracę pedagogiczną, bo o niej pisać mają, będą mogli na każdy zjazd specjalny w każdym poszczególnym wypadku przychodzić z pomocą, nawiązywać nici, któremi związać trzeba rozerwane i rozproszone usiłowania.

Zewsząd rozlegają się głosy, dopominające się o łączenie, skupianie usiłowań. Polski Kongres Pedagogiczny powziął w tym kierunku kilka uchwał wzajem się dopełniających. Zarówno dla tych dzielnic, gdzie rozwija się polska praca wychowawcza, jak i dla tych, które są przytłoczone obcą przemocą czy obcą kulturą, sprawa to pierwszorzędnej wagi. Komitet wykonawczy Kongresu, o ile zechce wypełnić obowiązki przez Kongres włożone, będzie musiał się zająć przedewszystkiem tą sprawą.

Dyrektywę otrzymał jedna: by uwzględniał wszystkie gałęzie pracy wychowawczej, wszystkie odłamy pracowników. Uczynić to powinien nie dlatego, by wszystkich zadowolić, lecz po to, by różnymi drogami płynące strumienie połączyć w jedną, potężną rzekę.

Są pomiędzy pracownikami na polu wychowania poważne różnice w zapatrywaniach. Odmiernymi szlakami torują sobie drogi całe zastępy. Ale ci wszyscy, którzy chcą iść naprzód, mają jedno wspólne: konieczność rozświetlania drogi. Praca narodowa oprzeć się musi na tem, co już stworzone przez siły, przyszłość budujące. Nie patrzmy dłużej obojętnie na rozpraszenie usiłowań, marnowanie trudów!

*Helena Orsza.*

## Praca oświatowa u obcych.

Działalność czeskiego „Svazu osvetového“.

Siedzibą Svazu jest Praga, językiem jego urzędowym język czeski, co statutem zabezpieczono, a jego działalność obejmuje królestwo czeskie, margrabstwo morawskie, księstwo śląskie i miasto Wiedeń. Celem towarzystwa jest szerzyć i podnosić wykształcenie ludowe w narodzie czesko-słowiańskim; politykę z celów Związkowych wykluczono. Każdy członek rzeczywisty czyli czynny ma za powinność swą regularnie podawać sprawozdania z działalności swej oświatowej.

Dla ułatwienia pracy szerokiej rozdzielono zadania i trudy między cztery początkowo oddziały czyli sekcye: wykładowy, książniczy, artystyczny i organizacyjny. Nad spełnieniem celów Związku pracuje też jego organ dwumiesięczne pismo „Česká Osvěta“ i długi już dzisiaj poczet kilkahalerzowych wydawnictw Związkowych.

Svaz Osvětový rozpoczął swą działalność pod kierownictwem profesora Dra Jaromira Čelákovského a pracuje dzisiaj pod przewodnictwem jego towarzysza, dzielnego prof. Dra Franciszka Pastirka. Obraz zaś jego pracy w roku ostatnim tak się wedle oddziałów przedstawia:

I. Oddział odczytowy dbał nietylko o zwykłe odczyty po gminach wiejskich i miasteczkach, ale zatroskał się też około cyklów wykładowych w stolicy. Takim był cykl słowiański; objął 10 wykładów, których treścią były: Bałkan, słowiańska wżajemność, zjazdy słowiańskie, Czarnogóra, Tołstoj, gospodarstwo słowian, Słowiaństwo a Zachód, Bośnia i życie Chopina (dr B. Prusika). Myślą przewodnią cyklu tego było zapoznanie słuchaczy ze Słowiańszczyzną. Cykl inny miał zadanie ściślejsze. Kurs o narodowym gospodarstwie objął 13 wykładów, a w nich omówił Dr Fr. Žižka z Trocnova: Zasadnicze pojęcia narodowej gospodarki, zasadnicze narodowo-gospodarcze instytucye i urzędnia i zagadnienia społeczne. Ten cykl cieszył się większem powodzeniem i większą liczbą słuchaczy. Rzecz podkreślenia godna, że połowę słuchaczy stanowiła młodzież szkolna, co świadczy korzystnie o jej rozwoju umysłowym.

Urządzenie wykładów i odczytów po kraju napotykało na te same, co i wśród Polaków trudności, na brak prelegentów względnie brak wiadomości o chętnych odczytach. Z tego powodu oddział stara się o kataster mowców i prelegentów czeskich, którzyby za zwrotem kosztów podjęli się wygłaszać odczyty. Praca organizacyjna w tym kierunku zdołała już zorganizować nauczycielstwo szkół średnich, którzy gotowość do tego rodzaju pracy narodowej okazali. Związki i towarzystwa innych zawodów również już członków swoich do katastru zgłaszają. Tym sposobem Svaz skupia siły oświatowe, a czyni to bardzo ekonomicznie.

II Równie wdzięcznie się zasłużył oddział księżniczny (czyli sekcya biblioteczna). Urządził już trzy ruchome księgozbiory ludowe imieniem Riegra. Księgozbiory te były na praskiej wystawie przedstawione publiczności i znalazły uznanie, zanim je w ruch obrotowy puszczono. Otiarność społeczeństwa okazała się tutaj wielka, a tak praktyczna, że godziłoby się, aby się powtórzyła ona w społeczeństwie polkiem. Wielkie przedsiębiorstwo wydawnicze J. Ottly w Pradze, odpowiadające naszej firmie warszawsko-krakowskiej liczebnością swych wydawnictw i finansom, zgłosiło się samo z darem corocznym książek w cenie 200 koron. Za przykładem poszły inne księgarnie wydawnicze i z ich darów powstają księgozbiory pod nazwą „Knihovny českých nakladatelů“. Podobny dar książkowy złożyli także wychowankowie gimnazjum winohradzkiego. Redakcja „Narodních Listů“ oddała darmo 200 swych kalendarzy, dyrektor Al. Studnička przesłał 2000 swych publikacji, historyk Poklop 100 egzemplarzy swych Dziejów czeskich do rozdawnictwa dla czytelników Svazu. Od siebie dodam, że pewne redakcyje pism czeskich stale oddają księżniczkom ludowym wszystkie książki, które do oceny od wydawnictw i autorów otrzymują. Uderzam w stół polski, aby...

Tenże oddział pracuje gorliwie nad legiślatywą księżnic i czytelników. Prośby już rozdano stowarzyszeniom i posłom, skoro tylko sejm czeski będzie zdolny do pracy, legiślatywa zjawi się na jego porządku pracownym.

III. Oddział artystyczny dzieli się na 2 części: literacko-zabawową i sztuk pięknych. Pierwsza przedza zabawy i wieczorki z muzyką, deklamacją, śpiewem i przedstawieniami dzieł ludowych. Gałąź literacko-zabawowa przystąpiła do wydania śpiewnika ludowego i wraz z „Dziedzictwem Komeńskiego“ rozpoczyna wydawać pieśni klasyczne, ludowe i artystyczne dla młodzieży i dla ludu. Pracownicy literaccy czuwają też nadtem, aby w porę przed świętami i przed rozjazdem na wakacje przez odpowiednie katalogi wskazać rodzicom, które książki i dzieła nadają się pod każdym względem na cenne i wartościowe podarki dla młodzieży. Dla celów Svazu kierownicy zabaw posiadają bioskop.

Przedstawiciele sztuk pięknych w oddziale artystycznym urządzili w roku ostatnim wędrowną wystawę reprodukcji, która objęła najwybitniejsze twory malarstwa czeskiego z XIX. wieku. W miarę

jak środki pieniężne pozwolą, liczba ruchomych i przenośnych wystaw będzie wzrastać.

W ciągu ostatniego roku powstał w „Związku oświatowym“ IV oddział opieki nad młodzieżą dorosłą, który ma staranie o tem, jak kształcić młodź ze szkoły już wyrosłą, młodzież lat 14 — 18. Pracownicy tu zgromadzeni śledzą organizację i pracę wszystkich czynników, które zajmują się kształceniem i wychowaniem młodzieży dorosłej, prowadzą statystykę pracy tej oraz gromadzą materiał teoretyczny dla pracowników. Pozostają w stosunkach żywych z krajową komisją opieki nad dziećmi i młodzieżą i dążą do zainteresowania warstw narodowych wszystkich swym celem, aby stworzyć kiedyś do pracy pozytywnej powołaną radę wykonawczą. W tym zamiarze wydano broszurę L. Weignera „O mimoškolské výchově mládeže odrůstající“ (o pozaszkolnem wychowaniu młodzieży dorosłej). Z podniety tego oddziału krajowa komisja zakłada towarzystwa opiekujące się młodzieżą przemysłową w Pradze i w innych miastach. Ta część Svazu dąży do celu swego drogami następującymi:

- 1) udziela rad rodzicom, którzy swe dzieci oddają do terminu;
- 2) pomaga w szukaniu i wyborze zawodu i pośredniczy w wyszukiwaniu miejsc dla uczniów;
- 3) prowadzi spisy wzorowych pracodawców i pilnych uczniów i w tym celu pozostaje też w stosunkach ze szkołami odpowiedniami jakoteż zakładami pośrednictwa pracy.
- 4) pomaga uczniom i uczennicom znaleźć mieszkanie i utrzymanie nie drogie;
- 5) współdziała przy umowach uczniów z majstrami;
6. czuwa nad młodzieżą, aby czas wolny od pracy spędzała na ćwiczeniach fizycznych, zabawach gimnastycznych, w czytelni, szkole uzupełniającej itd.;
- 7) baczy, aby majster otrzymał uznanie czy odznaczenie za przykładne i ucziwe wychowanie swych uczniów;
- 8) wspiera ubogich, płacąc im utrzymanie i książki;
- 9) udziela zasiłków pieniężnych zdolnym uczniom na studia zawodowe za granicą.

W uznaniu pracy Svazu byli członkowie oddziału IV zaproszeni do obrad praskiej izby handlowo przemysłowej, na których zapadła uchwała w sprawie wychowania młodzieży przemysłowej, dla której dom osobny będzie zbudowany w Pradze. Staraniem oddziału IV odbył się też w Pradze 12 i 13 czerwca 1909 „pierwszy czeski zjazd dla opieki nad młodzieżą dorosłą“, którego owoce dotąd jeszcze teoretyczne — są bardzo wielkie. Wiele pięknych myśli, przez referentów rzuconych, stało się własnością ogółu, wiele zdolnych planów do wykonania przygotowano.

V. Oddział studencki powstał i zorganizował się dopiero przed rokiem. Oddział zastanawia się nad zdrową, dobrą a tanią lekturą dla ludu i urządza naukowe wycieczki studenckie. Skarbiec „Svazu Osvětového“ w roku ostatnim sprawozdawczym

przedstawia w dochodach 8.597 koron a w wydatkach 7.002 koron z czego na wydatki ogólne przypada 4.732 koron, na wydawnictwa zaś organu „Českou Osvětu“ 2.270 koron. Prócz tego do majątku Związku należy fundacya Riegrova na urządzenie księżnic 1.000 koron. „Svaz Osvětovy“, posiada już swą filię poza królestwem: „Svaz Osvětovy moravský“ pracujący na Morawach i w Śląsku; „Svez Osvětový dolnorakouský“ w Dolnej Austrii działający. Praca organizacyjna jednak, choć czwarty już rok istnieje, nie ogarnęła jeszcze całej ziemi czeskiej skoro ze 124 okręgów sądowych w Czechach dopiero w 55 powstały organizacje oświatowe. Toteż Svaz dąży nie tylko do zbudowania „Domu lidové osvěty“ na wzór niemieckiego Volksheimu w Wiedniu, ale pilniejszym jego staraniem jest zdobyć wędrownego nauczyciela i informatora w wychowaniu ludu.

*Jan Magiera.*

## Udział Polski w III Międzynarodowym Kongresie higienistów szkolnych w Paryżu.

Kongres odbędzie się 2—7 sierpnia b. r.; udział Polaków w nim zapowiada się wcale pokaźnie. Do „Komitetu Towarzystw polskich“, mającego na celu organizację tego udziału, a złożonego z przedstawicieli dwudziestu z górą Towarzystw nauczycielskich, opieki nad młodzieżą, lekarskich itp., zgłoszono dotąd dziesięć odczytów, a liczba ta niewątpliwie wzrośnie jeszcze. Prof. B. Błażek (Przemyśl) będzie mówił na Kongresie o „krzywej tygodniowej pracy ucznia“ i o „wpływie ciężkiej pracy ręcznej na umysł ucznia“, dr. J. Gawroński (Warszawa) o „Domu opieki dla zaniedbanych dzieci w Warszawie“ i o własnym systemie wychowawczym „Ziemia i Ojczyzna“; fizyk miasta Krakowa, dr. F. Janiszewski o „chorobach zakaźnych w szkołach ludowych krakowskich“, dr. St. Kopczyński (Warszawa) o „znaczeniu systematycznych badań lekarskich w szkole“; dr. K. Lutosławski (Drozdowo, K. P.), o „higienie i wychowaniu fizycznym w ustawach komisji Edukacyi Narodowej“; Doc. E. Piasecki (Lwów), o „organizacyi gier szkolnych w Polsce“; dr. Wł. Sterling (Warszawa), o „metodach badania znużenia umysłowego“; A. Szyćówna (Warszawa), o „pedagogii w Polsce“. Co więcej, Komitet paryski powierzył naszemu Komitetowi dostarczenie sprawozdawcy dla jednego z referatów oficjalnych (które będą tworzyły zagajenie obrad sekcyjnych).

Zaszczytnego tego zadania podjął się, na prośbę komitetu polskiego, dr. W. Goździcki (Warszawa), a tematem jego będzie „hygiena internatów żeńskich“.

Prace naukowe Kongresu skupią się w jedenastu sekcjach. W sekcji I. przedmiotem obrad będą budynki i urządzenia szkolne; Sekcja II: higiena internatów (z referatem urzędowym dra Goździńskiego); Sekcja III: nadzór lekarski w szkołach; Sekcja IV: wychowanie fizyczne; Sekcja V: Choroby zakaźne w szkole i choroby szkolne; Sekcja VI: higiena pozaszkolna, szkoły leśne, kolonie wakacyjne; Sekcja VII: nauczycielstwo, jego higiena, stosunki z lekarzem szkolnym i z rodziną; Sekcja VIII: nauka higieny dla nauczycieli, uczniów i rodzin; Sekcja IX: programy i metody nauczania i ich stosunek do higieny szkolnej; Sekcja X: szkoły specjalne dla anormalnych; Sekcja XI: higiena wzroku, słuchu, ust i zębów w szkołach.

Bardzo ważnym momentem naszego udziału w Kongresie będzie wydanie ilustrowanej broszury o szkolnictwie polskiem, przeznaczonej do rozdania uczestnikom kongresu. Materyały do tego wydawnictwa (programy szkolne, sprawozdania Towarzystw higieniczno-wychowawczych, rysunki i klisze) należy przesyłać wprost do sekretarza komitetu, Doc. E. Piaseckiego (ul. Trzeciego Maja, 2).

Co do wystawy, połączonej z Kongresem, Komitet polski postanowił, dla uniknięcia szkodliwego rozpraszania sił, agendy jej pozostawić niepodzielnie drugiej organizacyi, która zawiązała się we Lwowie w tym samym celu, tj. Komitetowi krajowemu (galicyjskiemu). I ten dział zapowiada się bardzo pięknie.

## Sztuka a dziecko.

### Odezwa.

Sztuka odgrywa w życiu dziecka bardzo wybitną rolę; w szkole, w domu, na zeszytach, ławkach, ścianach, książkach spotykamy pełno figurek, kompozycyi, karykatur, ilustracyi, tryskających nieraz niezwykłym dowcipem, pomysłowością, świeżością, urokiem naiwnego, świeżego piękna, talentem, a przedewszystkiem odrębną swą psychologią i szczerą oryginalnością. Między niemi znajdują się nieraz rzeczy, które zapowiadają całą przyszłość i stanowią niejako o dalszych kolejach dojrzałej już twórczości. Takie np. rysunki A. Dürera z jego lat chłopięcych mówią zdecydowanie o przyszłym mistrzu. Są to zdolności albo dziedziczne, jak u Pisanoń, Orcagnich, Sanziów, Bellinich, Teniersów, Van Dycków, Vauder Weldów itd., albo też samorodny zmysł spostrzegawczy i talent wrodzony, specjalna zdolność, która niejednokrotnie zatracca się i ginie, często jednak w stosownych okolicznościach, rozwija się w najświetniejsze owoce. Ktoś powiedział o nas, że Polak prawie nigdy nie rodzi się artystą, lecz się tylko wyucza na niego — zdanie, jak łatwo dowieść, niesłuszne i ze względów estetyki bez-

treściwie. Że jednak mnóstwo jest u nas niecudownych dzieci, lecz takich, które od najmłodszych lat swoich wybitne na tem polu wykazują zdolności, na dowód, że tak jest w istocie, ma posłużyć wystawa, jaką Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zamierza urządzić w dniu 15 stycznia 1910 r. Wystawa „Sztuka a dziecko“ ma objąć rysunki, malowidła, rzeźby, projekty zabawek itd. z wyłączeniem kopii z rysunków, z obrazków książkowych, z modeli szkolnych, jak również rzeczy, wykonanych pod kierunkiem lub dozorem nauczycieli i rodziców. Ma to być wystawa, obejmująca rzeczy oryginalne, będące wyrazem duszy dziecięcej, jej marzeń, i zachwyty estetycznych pomysłów i sposobów wypowiedania się, ich malutkich organizacyi twórczych.

Rzeczy rysunkowe i barwne, oprawione w ramy lub naklejone na karton, winny mieć podpis na odwrotnej stronie; inne prace powinny być podpisane imieniem i nazwiskiem, jak również koniecznem jest podanie wieku dziecka i adresu. Ostatni termin nadsyłania przesyłek opłaconych do dnia 10 stycznia 1910 r. pod adresem: Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, ul. Dzieduszyckich l. 1. Do wzięcia udziału w wystawie zapraszamy wszystkie dzieci, które nie przekroczyły 15-go roku życia z całej Galicji, Śląska, Królestwa Polskiego i W. Ks. Poznańskiego. Na wystawie wygłoszony będzie szereg odczytów i pogadanek.

Za najlepsze prace wyznaczone będą nagrody. Po informacye należy się zgłaszać do kancelaryi Towarzystwa pomiędzy godziną 10-tą a 12-tą przed południem.

Wszystkie pisma prosimy o przedruk.

*Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych  
we Lwowie.*

## Kronika.

**Ś. p. Wilhelmina Nemetzowa.** Szlachetną i zasłużoną jednostką, którą dnia 18 stycznia pożegnały tysiące publiczności w Stanisławowie, była ś. p. Wilhelmina Nemetzowa, długoletnia dyrektorka szkoły wydz. im. Kr. Jadwigi, przewodnicząca miejscowego Koła Pań T. S. L. i członek wielu Towarzystw tamtejszych. Ścieżka jej życia prosta, lubo nie zawsze gładka; dążyła po niej z oczyma duszy, utkwionemi w szlachetny cel, znosząc bez szemrania przeciwności. Ukończywszy seminaryum nauczycielskie we Lwowie, po 3-letniej pracy, jako nauczycielka w Skale, obejmuje 1876 r. obowiązki nauczycielki w Stanisławowie i tu znajduje szerokie pole do działania. Dnia 1 września 1893 r. objęła posadę dyrektorki i szkołę, powierzoną swej pieczy, pełniła na tory stałego rozwoju. Po 15-tu latach kierownictwa zakładu, a 35 latach pracy w zawodzie nauczycielskim, przeszła dnia 1 marca 1908 r. w stan spoczynku, z żalem żegnana przez czcące ją grono nauczycielskie i winne

jej wdzięczność uczennice. Lecz tyloletnia żmudna praca zniszczyła jej, ongiś tak silny, organizm i miasto zaznać błogiego wypoczynku, walczyć musiała z trawiącą ją słabością, która też zakończyła jej ziemską wędrówkę dnia 10 stycznia 1910 r.



Ś. p. Wilhelmina Nemetzowa.

Częściowym wizerunkiem jej pracy obywatelskiej są sprawozdania czynności miejscowego Koła Pań T. S. L. z czasów jej przewodnictwa. gdyż wszystkie dzieła wielkie, dokonane w tym okresie, natchnione były jej inicjatywą a w urzeczywistnianiu ich była najgorliwszą pracowniczką. To też odczuło głęboko śmierć jej społeczeństwo i tłumnie wzięło udział w ostatnim jej pożegnaniu. Zegnały ją były jej uczennice, nau-

czycielstwo w ogólności i grono nauczycielskie szkoły im. Kr. Jadwigi w szczególności, którego członek, katecheta X. Limanowski, w podniosłej mowie podniósł zasługi zmarłej i wyraził żal pozostałych; żegnały ją Towarzystwa miejscowe, a w imieniu osieroconego wydziału Koła Pań T. S. L. przemówiła p. A. Macurowa. Ponieważ praca zmarłej w T. S. L. miała szersze nietylko lokalne znaczenie, uczcił ją gorącym słowem uznania i pożegnania w imieniu Zarządu głównego T. S. L., delegat tegoż dr. L. Cyga.

Liczny udział publiczności w pogrzebie świadczy wymownie o uczuciach, jakie ta kobieta-Polka, kobieta-obywatelka zyskała.

Cześć jej pamięci!

Zarząd Koła Pań T. S. L. w Stanisławowie zebrany dnia 13 stycznia 1910, na zwyczajnem posiedzeniu, chcąc trwale uczcić pamięć zasłużonej przewodniczącej ś. p. Wilhelminy Nemetzowej, uchwalił zebrać fundusz jej imienia na budowę szkoły w Weleśnicy: uprasza zatem wszystkie byłe jej uczennice, współpracowniczki, znajomych i tych wszystkich, których cel szlachetny pociągnie, by choćby z najmniejszym datkiem pośpieszyli. Dla zapoczątkowania tego dzieła Zarząd Koła Pań T. S. L. w Stanisławowie zadeklarował 100 kor. na ten cel. Datki uprasza się nadsyłać wprost na ręce zast. przewodniczącej p. A. Macurowej, Stanisławów, ul. Kazimierzowska 1. 21.

**Ś. p. Jan Skirliński.** Dnia 6 stycznia 1910 r. w majątku swoim, Kryspinowie, pod Liszkami w pow. krakowskim uznał b. wiceprezes Towarzystwa Szkoły Ludowej i prezes krakowskiej Rady powiatowej, Jan Skirliński, jeden z najzasłużeńszych obywateli powiatu krakowskiego.

Już od wczesnej młodości brał ś. p. Jan Skirliński żywy udział we wszystkich sprawach narodowych. Przewroty polityczne i walki wolnościowe wciągnęły go w wir publicznego życia, któremu też poświęcał się, aż do chwili, gdy warunki zdrowia na to mu pozwalały, z całym poświęceniem.

Świadek zarania samorządu krajowego, ocenił jego doniosłość w polityce społecznej i narodowej, i był jednym z pierwszych i najgorliwszych w jego zakresie pracowników. Był on między innymi, inicjatorem i założycielem Powiatowej Kasy Oszczędności, jednej z najważniejszych dziś w kraju instytucji finansowych. Z własnych funduszy założył tę kasę najpierw w Kryspinowie, potem przeniósł je do Liszek, wreszcie przejął ją powiat krakowski w zarząd własny i dał jej w Krakowie warunki rozwoju, które wytworzyły z niej dzisiejszą równie silną, jak pożyteczną instytucję finansową. Zmarły obywatel był też przez pierwsze lata jej dyrektorem.

Jako członek Wydziału Rady powiatowej, zwrócił na siebie uwagę ś. p. Jan Skirliński, spokojną, rozumną pracą. Niebawem też wybrany został zastępcą marszałka powiatowego, później, jako marszałek, nie żałował czasu, ni trudu, aby doświadczeniem swoim i pracą wprowadzić sprawy powiatowe na właściwe tory.

We wszystkich niemal działach życia narodowego zaznaczył swoją ofiarną działalność. Jako prezes Towarzystwa rolniczego dla okręgu

krakowskiego, oddał liczne i niespożyte usługi tej instytucji, która też zamianowała go swoim członkiem honorowym. Wybrany w roku 1898 zastępcą przewodniczącego T. S. L., piastował tę godność przez lat dziesięć. Demokrata z przekonań, nie występował wprawdzie na szerszej arenie politycznego życia, lecz za to tem usilniej starał się o zrealizowanie idei demokratycznej w stosunkach, w których pracował. Zajmował się przede wszystkim ekonomicznymi i kulturalnymi potrzebami ludu polskiego, i na tem polu położył nieocenione w powiecie i kraju zasługi.

Cześć pamięci zacnego i zasłużonego obywatela kraju!

**Zamknięcie ostatniej „Oświaty“ na Litwie.** W dniu 30 grudnia urząd gubernialny do spraw stowarzyszeń w pełnym prawie składzie (bo tylko z wyjątkiem wicegubernatora) rozpatrywał skargę, wniesioną o zamknięcie towarzystw „Oświaty“ i „Dobroczyńności“ w Nieświeżu. Jak się słusznie domyślają pisma wileńskie, główną przyczyną zamknięcia był głośny ukaz senatu w kwestyi „Oświaty“ w Kijowie, który wytknął linię postępowania władzom urzędowym względem oświatowych instytucji polskich na Litwie i Rusi. Powodem do skargi przeciwko „Oświacie“ nieświeskiej było wykrycie dwóch szkółek przy oddziale kopylskim; opierano się na zeznaniach dwóch nauczycielek, które winę otwarcia tych szkółek złożyły na oddział kopylski Towarzystwa.

Na posiedzeniu urzędu obecni byli wszyscy członkowie, z wyjątkiem wicegubernatora. Przedstawiciel „Oświaty“ nieświeskiej, dr. Bronowski, tłumaczył, że „Oświata“ nieświeska, jako organ centralny, nie może być odpowiedzialną za działalność oddziału, gdyżby nawet postępowanie tego oddziału było sprzeczne z istniejącymi przepisami. Mimo to nie uwzględniono tego tłumaczenia i 5 głosami przeciwko 2 uchwalono zamknięcie. Votum separatam złożyli pp.: prezydent miasta St. Chrzastowski i mecenas Kaz. Pawlikowski, delegat rady miejskiej.

Na tem samym posiedzeniu rozważano podobną skargę na Tow. Dobroczyńności w Nieświeżu, które otwierając dwie „szkoły“ rzemieślnicze, zakomunikowało o tem gubernatorowi. Gubernator zapytał okręg naukowy, czy wydano pozwolenie na otwarcie szkół, a równocześnie polecono policji bliżej zbadać sprawę. Policja stwierdziła, że jest tylko jedna szkoła, nie zaś dwie i że w tej jednej nawet niema żadnego „prepodawania“, czyli raczej, jakby z tego wynikało, są to poprostu warsztaty lub pracownia. Ponieważ jednak okręg odpowiedział, że pozwolenia na szkoły nie wydawał, wytoczono sprawę Towarzystwu Dobroczyńności.

Po rozpatrzeniu sprawy urząd gubernialny skargę uchylił, uznając, że niema powodu do zamykania Towarzystwa, natomiast upoważniono władze do zamknięcia „szkoły“ aż do czasu otrzymania pozwolenia.

Jest to, zdaje się o tyle zbyteczne, że wspomniana „szkoła“ jest poprostu zwykłą pracownią.

**Język polski w szkołach na Bukowinie.** W sprawie wprowadzenia języka polskiego w szkołach na Bukowinie poseł Krzysztof Abrahamowicz w imieniu posłów polskich wniósł na ostatniemu posiedzeniu Sejmu bukońskiego następującą interpelację:

„Wielokrotne przyrzeczenia rządu krajowego w sprawie nauczania

języka polskiego, jako przedmiotu w tych szkołach, gdzie istnieją ustawowe warunki, czekają, mimo licznych próśb, kłaniań się i przypominień nadaremnie swego spełnienia. Od lat wielu wyczekuje ludność polska w Bojanach z cierpliwością, jak dotąd źle wynagrodzoną, zaprowadzenia nauki języka polskiego dla dziatwy szkolnej w liczbie 106. To samo dzieje się w Lenkowcach, Denesówce, Karańcu w powiecie czerniowskim, w których to szkołach liczba dziatwy polskiej przekracza od lat wielu cyfrę 40. Nadaremnie kołatają u wrót Rady Szkolnej kraj. polsey rodzice o naukę ojczystego języka z Żadowie (pow. Storożyniec), w Rusk. Baniłowie (pow. Waszkowce) i w Tereblesztach (pow. Seret). Litania, tu przezemnie wyliczona, nie kończy się. Daleko jaskrawsze lekceważenie ustaw zasadniczych państwa napotykamy w przysiółkach o czysto polskiej ludności, jak np. w Nowej Żadowie, oddalonym więcej niż 7 klm. od szkoły gminnej. Polska ludność Nowej Żadowy, wśród której znajduje się rok rocznie przeszło 70 dzieci szkolnych — nadaremnie wnosi petycje, prośby i podania o samoistną szkołę polską. Również głucha jest Rada szkolna na podobne petycje przysiółka Rody (pow. Rádowce) o szkołę dla 60 dziatwy, a jeszcze jaskrawsze bezprawie popełnia się na przysiółku Bułajach (starożytna osada polska pod Suczawą), w której uczęszcza od lat wielu przeszło 80 dzieci polskich do bardzo oddalonej szkoły. Nie chcąc nużyć Izby dłużej, urywam to wyliczanie krzywdy naszej od wielu wieków osiadłej na bukowińskiej ziemi i z ziemią tą przez krew przelaną i pot znojących czoł związanej ludności polskiej w dziedzinie szkolnictwa! Podpisani posłowie zapytują: Czy p. prezydentowi kraju, jako przewodniczącemu Rady Szkolnej krajowej, znane są te bezprawia szkolne? Czy p. prezydent skłonny jest zarządzić zaprowadzenie jaknajśpieszniejsze nauki języka polskiego i utworzenie szkół polskich w tych miejscowościach, w których istnieją do tego warunki ustawowe?

Prócz tej interpelacji złożył p. Abrahamowicz wniosek nagły do łaski marszałkowskiej w sprawie szykan Wydziału Krajowego przy wyłączeniu obszarów dworskich ze związku gmin.

Nagłość wniosku została jednomyślnie uchwalona.

### **Pismo, które znaleźć się powinno w każdym domu polskim.**

Od stycznia 1910 r. powstało wydawnictwo ilustrowane, tygodnik krajoznawczy p. t. „Ziemia“, organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Towarzystwo to, zawiązane przed paru laty, położyło już duże zasługi przez rozbudzenie w szerszych warstwach zainteresowania krajoznawstwem naszym. W rozmaitych miejscowościach Królestwa powstały dość liczne oddziały Towarzystwa Krajoznawczego. Wycieczki zbiorowe stały się objawym prawie codziennym. Wzmógł się ruch wydawniczy w zakresie krajoznawstwa polskiego.

Teraz Towarzystwo stawia krok drugi przez założenie pisma, specjalnie krajoznawstwu poświęconego, chcąc tą drogą wzmocnić niejako i rozszerzyć działalność swoją. Naczelnym i jedynym przykazaniem pisma będzie: „Poznaj swój kraj, abyś go tem goręcej umiłował“. Pismo zamierza przemawiać do wszystkich i dla wszystkich. Jedyłą ambicyą wydawnictwa, jak brzmi zapowiedź, będzie iść śladem wiedzy, czerpiąc szeroką dłoń z skarbnicy materiałów nagromadzonych i rozdając je

w formie możliwie przystępnej i jasnej każdemu, kto tego zapagnie. W równej mierze umieszczane będą badania, poświęcone przeszłości lub zabytkom sztuki w danej okolicy, jak studia fizyografa, statystyka czyli ludoznawcy.

Brak podobnego czasopisma odczuwaliśmy bowiem oddawna. Nowopowstająca „Ziemia“ zajmuje wolną placówkę w piśmiennictwie periodycznym naszym. Spory zastęp pierwszorzędnych sił naukowych i literackich na liście licznych współpracowników pisma, ozdobna szata zewnętrzna, niska prenumerata (rb. 1 kop. 25 kwartalnie w Warszawie lub w księgarniach; rb. 1 kop. 65 pocztą) zjednać powinna wielu zwolenników.

Przedewszystkiem na to wydawnictwo powinny zwrócić uwagę swoja szkoły polskie, instytucje oświatowe — czytelnie, biblioteki, oraz Domy ludowe, pamiętając o zasadzie: „Kto miłuje swój kraj, ten starać się winien poznać go“. Adres redakcyi i administracyi „Ziemi“: Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 29 m. 1.

*Dr. Al. Maciesza.*

**Dlaczego pomyślnie rozwijają się Towarzystwa ruskie?** „Echo Przemyskie“ takie przytacza tego przyczyny:

1. Bardzo rozwinięty w ostatnich kilku latach patryotyzm ruski.
2. Znacomita organizacya, w której pracują wszyscy, a każdy pracuje sumiennie na posterunku, jaki mu wyznaczają przywódcy.
3. Wielka ofiarność na cele patryotyczne, tak dobrowolna, jak przymusowa.
4. Wielka liczba parafii ruskich. W obrębie jednej parafii łacińskiej jest zwykle kilka, a nawet kilkanaście parafii ruskich, w których duchowieństwo rozciąga żywą działalność nad ludem ruskim.

Te słuszne uwagi, przytoczone na pochwałę i korzyść organizacyi ruskich, powinny być dla nas Polaków rozważnem upomnieniem dla obrony naszego stanowiska narodowego wobec Rusinów.

**„Athenäum“ w Wiedniu.** Taką nazwę nosi Towarzystwo kursów naukowych dla kobiet i dziewcząt, założone w Wiedniu przez Związek docentów uniwersytetów Austrii. Założone przed dziesięciu laty, obejmuje ono swoim wpływem te kobiety, które pragnąc rozszerzyć swoje wiadomości, nie zaniebują przytem swoich zajęć zawodowych, ani obowiązków gospodyni domu. „Athenäum“ ma głównie na celu uwolnić uniwersytet wiedeński od tego balastu hospitantek, które zapełniają audytorya i pracownie uniwersyteckie, nie mając odpowiedniego przygotowania. Trawione gorączką wiedzy, „panie z miasta“ zapisują się tłumnie na wykłady, zwłaszcza na wykłady profesorów, ciesząc się rozgłosem lub na wykłady poświęcone kwestyom aktualnym. Natłok, jaki skutkiem tego na niektórych wykładach powstaje, utrudnia prace zarówno profesorom jak i rzeczywistym studentom i studentkom. Zdarza się też, że i profesor, mając przed sobą liczne audytoryum o przygotowaniu niesprawdzonem, widzi się zmuszonym obniżyć poziom swego wykładu — aby być pewnym, że będzie przez wszystkich zrozumiany.

Sprawozdanie za semestr zimowy i letni 1908/9 zaznacza, że wprawdzie cel zamierzony osiągnięty nie został, jednak kursa „Athe-

naum“ cieszyły się mimo to znaczną frekwencją. Prócz wykładów odbywały się także ćwiczenia praktyczne — a więc był to rodzaj uniwersytetu wolnego dla kobiet. Wykłady obejmowały nauki społeczne, historię filozofii, historię powszechną, historię sztuki, historię literatury, łacinę, astronomię, fizykę, biologię, geologię, pomoc w nagłych wypadkach, anatomię, medycynę popularną i choroby dzieciinne. Ogółem odbyło się 34 kursa z łączną ilością 1176 słuchaczek. Dochody (opłata za wykłady w kwocie 10 kor. za godzinę tygodniową) wynosiły 27.433, korony, wydatki 15.472 kor.

**Czytelnia publiczna dla dzieci w Hamburgu.** W jesieni 1908 roku staraniem Towarzystwa patriotycznego otworzoną została w Hamburgu publiczna czytelnia dla dzieci. O tem, jak wielką siłę przyciągającą może mieć czytelnia, dostępna dla wszystkich dzieci i zaopatrzona w odpowiedni materiał książkowy, świadczy fakt, że już wkrótce po otwarciu, mimo obszerności lokalu, w wyznaczonych godzinach panował taki natłok dziatwy, że Towarzystwo musiało wkrótce w innych dzielnicach miasta otworzyć takie same czytelnie.

Już na długo przed godziną otwarcia (czytelnie funkcjonują codziennie od 5—7 wieczorem) tłumy dziatwy w wieku od lat 6 do 15 zalegają przedsiónek budynku i oczekują otwarcia czytelni. Ponieważ liczba miejsc przy stołach jest ograniczona, przeto tym dzieciom, które dla braku miejsca zmuszone są odejść do domu, rozdawane są bilety na dzień następny, mają one wtedy pierwszeństwo przed nowoprzybywającymi. Ażebymy zapewnić sobie możliwość korzystania z czytelni, dzieci umawiały się między sobą, że swoim kolegom i koleżankom w szkole nie o czytelni nie powiedzą, aby nie sprowadzać coraz to nowych rywali o miejsce. Dzieci wpuszczane są do czytelni pojedynczo i sznurem muszą przechodzić około kierowniczkki, która sprawdza czystość rąk. O ile kontrola wypada korzystnie, wolno dzieciom ze ściennego katalogu, obejmującego 400 książek, wybrać sobie książkę według upodobania. Książki wolno czytać tylko na miejscu. Czytelnia w miesiącach letnich jest zamknięta, aby nie odciągała dziatwy od zabawy na wolnem powietrzu. Czytelnia pozostaje pod kierownictwem pań, które odbywają w niej dyżury. Pomiędzy stałymi bywalcami a kierowniczkami wytwarza się pewna żażyłość. W czytelni znajdują się tylko takie książki, które, jako odpowiednie dla młodego wieku zostały uznane. Raz na tydzień zaprowadzono głośne czytanie z objaśnieniami. Te wieczory właśnie szczególniejszym cieszą się powodzeniem u dziatwy.

**III. Międzynarodowy Kongres wychowania ludowego** organizowany przez belgijską Ligę oświaty (Ligue belge de l'Éuseignement) odbędzie się między 30 sierpnia a 2 września b. r. w Brukseli podczas wystawy wszechświatowej. Kongres ma zająć się wszechstronnem rozpatrzeniem środków zapewniających rozwój oświaty. Bliższych szczegółów co do Kongresu udziela p. Artur Levoz, sekretarz generalny Kongresu w Brukseli.



## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.

### Z Zarządu Głównego.

Zarząd Główny T. S. L.

Okólnik 1.

L. 1.

Kraków, dnia 3 stycznia 1910.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Przesyłając w załączeniu formularze na sprawozdanie z ogólnej działalności Koła, kasowe, ze stanu czytelników i wypożyczalni, burs, ochronek, domów ludowych, uczelni oraz kursów nauki początkowej — za rok 1909, prosimy Zarząd Koła, aby zechciał formularze te, jak najdokładniej wypełnione, odesłać Zarządowi Głównemu przed 1 marca 1910 r. Formularze na sprawozdanie kasowe należy wypełnić w trzech egzemplarzach, z których jeden pozostaje w aktach Koła, dwa zaś inne Koło nam odsyła. Z załączonych 2 egzemplarzy sprawozdania z ogólnej działalności również 1 egzemplarz winien pozostać w aktach Koła.

Prosimy jak najusilniej Zarząd Koła o staranne i szczegółowe wypełnienie druków sprawozdawczych, od tego bowiem jedynie zależy ściśłość ogólnego sprawozdania z działalności T. S. L. Pośpiech zaś Kół w odsyłaniu wypełnionych formularzy sprawozdawczych umożliwi Zarządowi Głównemu wydrukowanie na czas sprawozdania ogólnego; dlatego też zwracamy się do Koła tamt. z prośbą o trzymanie się ściśle podanego wyżej terminu nadsyłania sprawozdań.

Z poważaniem

Sekretarz:

Prezes:

*Antoni Januszewski.*

*Dr Ernest Bandrowski.*

Zarząd Główny T. S. L.

Okólnik 2.

L. 246.

Kraków, dn. 11. stycznia 1910.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie zażądał od nas sprawozdania z obchodów, jakimi Towarzystwo Szkoły Ludowej uczciło jubileusz poety — celem umieszczenia tego ogólnego obrazu w wydacie się mającej staraniem Komitetu Księżde pamiątkowej obchodów [ku czci Słowackiego w r. 1909.

Wobec tego zwracamy się do Zarządu Koła z usilną prośbą o podanie nam przy sprawozdaniu z ogólnej działalności Koła za r. 1909 — możliwie o dokładnych danych z urządzonych obchodów jubileuszowych, bądź to w siedzibie Koła, bądź też w Czytelniach T. S. L. — z uwidocznieniem, czy odbyły się uroczyste obchody, czy też wieczorki lub przedstawienia, czy też wreszcie odbyły?

Poniższy druk Księgi pamiątkowej ma się wkrótce rozpocząć. pożądanym jest bardzo pośpiech w nadesłaniu powyższych danych.

Z poważaniem

Sekretarz:

*Antoni Januszewski.*

Prezes:

*Dr. Ernest Bandrowski.*

Zarząd Główny T. S. L.

L. 974.

Okólnik 3.

Kraków, dnia 3 lutego 1910.

### Do Zarządów Kół T. S. L.

Przesyłając w załączeniu listę osób, zaproponowanych przez tamt. Zarząd w roku 1909 do zbierania datków na Dar Narodowy 3. Maja. prosimy o skontrolowanie i uzupełnienie jej nowymi adresami.

Dla uzupełnienia tej listy, stanowiącej główną podstawę do utworzenia dokładnego indeksu osób, czynnych przy zbieraniu Daru Narodowego, prosimy zwołać specjalne posiedzenie Wydziału Koła, uzupełnioną zaś listę przestać prosimy Zarządowi Głównemu najpóźniej dnia 20 lutego 1910.

Z poważaniem

Sekretarz:

*Antoni Januszewski.*

Prezes:

*Dr. Ernest Bandrowski.*

### Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L.

z dnia 23 i 24 października 1909 roku.

Obecni pp.: Dr E. Adam, A. Aleksandrowiczówna, Dr E. Bandrowski, Dr F. Bujak, Dr L. Cyga, Dr B. Duleba, St. Gruszecki, L. Hałski, A. Januszewski, Dr W. Kania, Dr W. Kiernik, O. Kopecka, T. Łopuszański, A. Mohr, S. Natanson, W. Ostrowski, J. Parczyński, K. Piątkowski, Dr J. Piepes-Poratyński, Dr Z. Próchnicki, S. Rymar, W. Sikora, S. Srokowski, A. Starzyński, J. Strokowa, Dr S. Surzycki, T. Tabaczyński.

Z Rady Nadzorczej pp.: J. Arnółowicz, Dr J. Gertler, Dr M. Koy, Prócz tego obecni pp.: Dr M. Stępowski, S. Turowski, i S. Nowicki.

Przewodniczy Dr E. Bandrowski.

1. Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto.

2. Dyr. Januszewski przedstawił sprawozdanie z czynności Biura i Centralnej Składnicy za III kwartał 1909.

3. Przyjęto sprawozdanie ze stanu loteryi T. S. L. (referent p. Hałski).

4. Zatwierdza się uchwałę Komisji Wydawniczej w sprawie wydawania:

I. nowego nakładu Pieśni narodowych w ilości 20 tysięcy egzemplarzy;

II. zbioru pieśni Jantka z Bugaja w ilości 1 tysiąca egzemplarzy (wydawnictwo grunwaldzkie);

III. zbioru powiastek i wierszyków na gwiazdkę dla dzieci;

5. Zarząd Główny uchwała, że wydawnictwa książkowe Komisji przedsiębiorstw muszą uzyskać poprzednią aprobatę Komisji wydawniczej (wniosek Dra Cygi).

6. Poleca się Komisji wydawniczej, aby przedłożyła na jednym z najbliższych posiedzeń Zarządu Głównego konkretne wnioski, dotyczące systematycznego wydawania dzieł popularnych dla ludu (wniosek Dra Duleby) oraz poleca się zwrócić baczniejszej uwagi na potrzebę wydawania dzieł autorów znanych (dodatek Dra Gertlera).

7. Poleca się Komisji wydawniczej, ażeby w zewnętrznym układzie wydawnictw uwzględniła różnicę, zachodzącą między wydawnictwami, odpowiadającymi ideom Towarzystwa, a wydawnictwami, mającymi charakter jedynie wydawnictwa dochodowego (wniosek Dra Piepasa-Poratyńskiego).

8. Uchwała się przedłożone przez Dra M. Stępowskiego na Komisji pozaszkolnej wnioski na Kongres Pedagogiczny we Lwowie:

I. W celu rozszerzenia i pogłębienia polskiej pracy oświatowej, atakże celem rozbudzenia idei zgodnego współdziałania między różnoimiennymi organizacjami oświatowymi i kulturalnymi — Polski Kongres Pedagogiczny uznaje za wskazane powołanie do życia Związku polskich Towarzystw oświatowych.

II. Związek polskich Towarzystw oświatowych składać się ma z przedstawicieli poszczególnych organizacji oświatowych, które zgłosiły swe dobrowolne przystąpienie do Związku. Każde Towarzystwo zrzeszone powinno wysyłać do Związku równą ilość delegatów.

III. Związek polskich Towarzystw oświatowych będzie organizacją o charakterze informacyjno doradczym. Zadaniem Związku będzie wspólne obmyślanie środków i metod, służących do wzmożenia pracy oświatowej oraz czuwanie nadtem, aby praca ta rozwijała się zgodnie i intensywnie na wszystkich polach.

IV. Związek polskich Towarzystw oświatowych będzie dążył do wymiany myśli między poszczególnymi organizacjami przez zwoływanie ankiet, gromadzenie i opracowywanie materiałów statystycznych celem racjonalnego podziału pracy, wreszcie stawianie wniosków do odnośnych Towarzystw.

V. Polski Kongres Pedagogiczny we Lwowie wzywa Komitet wykonawczy Kongresu, aby przystąpił niezwłocznie do organizacji Związku polskich Towarzystw oświatowych i aby przygotował odpowiedni regulamin dla tegoż Związku.

9. Zarząd Główny uchwała:

I. W łonie Zarządu Głównego tworzy się „Komisję statystyczną“:

II. Komisja statystyczna składa się z dwóch oddziałów: krakowskiego i lwowskiego;

III. Zadaniem Komisji jest statystyczne opracowanie całego terenu działania T. S. L. i tworzenie przez to podstawy do planowej pracy Towarzystwa:

IV. Stosunek wzajemny dwóch oddziałów, oraz sposób pracowania Komisji zostanie określony regulaminem, który oba oddziały ułożą po wzajemnem porozumieniu i przedstawieniu Zarządowi Głównemu do zatwierdzenia na następnem posiedzeniu;

V. Komisya przedstawi na najbliższem posiedzeniu Zarządowi Głównemu plan swej pracy;

VI. Oddział krakowski składa się z pp.: Dra Bujaka, T. Łopuszańskiego, S. Natansona, W. Ostrowskiego, prof. S. Surzyckiego.

VII. Oddział lwowski składa się z pp.: S. Srokowskiego, Dra Z. Próchnickiego, Dra J. Piepesa-Poratyńskiego, Dra L. Cygi. A. Aleksandrowiczówny.

10. Wypracowanie szczegółowego planu obesłania Wystawy etnograficznej przez T. S. L. powierza się Komisji, w której skład wchodzi pp.: Aleksandrowiczówna, Dr Bujak, Natanson, Ostrowski, Piątkowski, Sikora, Srokowski, Dr Stepowski. Komisya przyjdzie z wypracowanym planem i kosztorysem na najbliższe posiedzenie Zarządu Głównego (wniosek Komisji oświaty poza-szkolnej).

11. Poleca się Wydziałowi Ścisłemu, aby dokonał rewizji regulaminu szkółek początkowych i zastosował się do wymogów, zawartych w § 2. lit. d) statutu. Przed wniesieniem tej sprawy na jednym z najbliższych posiedzeń Zarządu Głównego należy projekt nowego regulaminu udzielić członkom Zarządu Głównego do opinii (wniosek Dra Dulęby).

12. W miejsce p. Sobińskiego mianuje się członkiem kuratorium gimnazjum realnego w Orłowej p. T. Łopuszańskiego (wniosek p. Natansona).

13. Stypendyum Zarządu Głównego w kwocie 100 koron rocznie nadaje się Wład. Cierniakowi uczniowi II-go kursu.

14. Stypendyum Zarządu Głównego w kwocie 105 koron rocznie nadaje się Franc. Chowańcowi, uczniowi I-go kursu.

Stypendyum Rady powiatowej w Brodach (nowe) w kwocie 100 koron rocznie nadaje się Ign. Kompaniewiczowi, uczniowi II kursu.

16. Tworzy się 9 nowych stypendyów dla uczniów Seminarjum nauczycielskiego w Białej po 100 koron rocznie.

17. Uchwala się w zasadzie wprowadzenie w Gimnazjum realnem w Białej nadobowiązkowej nauki języka greckiego.

18. Nauczycielem gimnazjum w Białej zamianowano p. T. Miłkowskiego z Kęt.

19. Zarząd Główny ustanawia nauczyciela wędrownego dla Bukowiny, postanawia nadać tę posadę p. Antoniemu Kamińskiemu ekspozytowi Koła tarnopolskiego w Trembowli i poleca wykonanie tej uchwały Wydziałowi Ścisłemu w najkrótszym czasie (wniosek Dra Cygi).

20. Wnioski Komisji grunwaldzkiej (referent Dr Gertler):

I. Zatwierdzić tekst deklaracji;

II. Przeprowadzić statystykę zastrzeżonych deklaracji i tych, które bez zastrzeżeń wpłynęły;

III. Wywindykować gotówkę, złożoną w administracji pism i dzienników;

IV. Koszta administracji Daru Grunwaldzkiego pokrywać z procentów Daru.

V. Dla zastanowienia się nad kwestyą założenia przy pomocy Daru Grunwaldzkiego, polskiego banku T. S. L., którego dochód byłby przeznaczony na te cele, na jakie Dar Grunwaldzki jest przeznaczony, ustanawia Komisya dla Daru Grunwaldzkiego 2 subkomisyje: jedną we Lwowie, złożoną z pp.: Dra Adama. P. Ciompy i Dra Piepesa-Poratyńskiego; drugą w Krakowie, złożoną z pp.: Dra Koya, Dra Gertlera i Halskiego. Wnioski tych subkomisyji będą na następnem posiedzeniu Komisji dla Daru Grunwaldzkiego rozpatrzone.

19. Skonstatowano, że dnia 22 października 1909 roku stan Daru Grunwaldzkiego wynosił:

a) w deklaracjach . . . . .	K. 898.973.43
b) gotówka . . . . .	41.839.26
c) w „Czasie“ gotówka około ..	30.000.—
d) „Nowa Reforma“ . . . . .	2.500.—

Razem gotówka w Krakowie K. 74.339.26

Wnioski powyższe i uchwały Komisji Grunwaldzkiej zatwierdzono.

20. Zarząd Główny deleguje na Zjazd literacki im. Słowackiego we Lwowie 5 lwowskich członków Zarządu Głównego (wniosek p. Natanson a).

21. Zarząd Główny deleguje na Kongres Pedagogiczny pp.: Łopuszańskiego. Bandrowskiego. Natanson a i Piątkowskiego oraz jako referenta Dra Stępowskiego (wniosek p. Natanson a).

*Wincenty Sikora*, sekretarz.

## Z działalności Związków Okręgowych.

**Sprawozdanie z XIII posiedzenia delegatów Kół T. S. L. Związku Okręgowego tarnopolskiego, odbytego w dniu 6 listopada 1909 r.**

Obecni delegaci Kół pp.: a) Czortków II: Antoni Nikodemowicz, b) Mielnica: dr. Jan Hryniewiecki, c) Mikulińce: Władysław Pytlak, Antoni Szemelowski. d) Podwołoczyska: Wanda Świdarska, N. Czycz. e) Skałat: Michał Hoffmann, Julian Małczos, f) Tarnopol: Srokowski, Szajna, dr Topolnicki, Oleksy, Powroźnicki, Thienel, g) Trembowlia: Antoni Kamiński, h) Zbaraż: ks. Wincenty Niemiec.

Przewodniczący prezes S. Srokowski zawiadamia, że nieobecność usprawiedliwiły Koła: Kozowa, Kopyczyńce, Grzymałów; nieusprawiedliwiły: Zborów, Założce, Borszczów, Husiatyn. Nowe Siolo, Budzanów, Kozłów.

Na wniosek del. Pytlaka głosowaniem przez podniesienie rąk obrano przewodniczącym St. Srokowskiego, sekretarzem Leopolda Szajnę, skarbnikiem Ludwika Oleksego, zastępcą przewodniczącego Jana Zamoyskiego — na dalszy wniosek del. Szajny zastępcą sekretarza Michała Hoffmana (Skafat), zastępcą skarbnika Antoniego Nikodemowicza (Czortków II).

Następnie zdaje przewodniczący pokrótce sprawozdanie z czynności Zarządu okręgowego za czas od ostatniego Zjazdu okręgowego. mianowicie: a) zlustrowano Koła: w Husiatynie, Borszczowie, Mikulińcach, Chorostkowie, Kopyczyńcach i w Trembowli; b) delegaci Okręgu przemawiali i referowali na Zjeździe delegatów czyteln. urządzonych przez Koło husiatyńskie w dniu 19/9 1909 r.; c) załatwiono około 50 spraw bieżących przez korespondencje; d) w wykonaniu uchwały poprzedniego Zjazdu udzielono wskazówek co do organizacyi zbierania Daru Grunwaldzkiego. Co do tego ostatniego podnosi przewodniczący, że poważna część miejscowości z siedzibą Kół T. S. L. dotąd nic w kierunku zebrania jakiejś kwoty na ten Dar nie zrobiły — apeluje do tych Kół, które dotąd tem się nie zajęły, aby teraz to zrobiły bo Dar Grunwaldzki stanowi dla Zarządu głównego T. S. L. podstawę bytu.

Przewodniczący przedstawia potrzebę takiego sprawozdania rocznego, któreby zawierało bodaj najważniejsze wyniki działalności Kół, po krótko streszczone. Zarządy Kół co pewien okres czasu przysyłałyby raporty, z tych Zarząd Okręgowy mógłby powziąć wiadomość, gdzie potrzebna jest jego ingerencya.

Del. ks. Niemiec jest zdania, że należy żądać od Kół sprawozdań częstszych, nie tylko raz na rok, proponuje raz na kwartał.

Del. Pytlak wnosi, by Zarząd Okręgowy ułożył stosowny druk na raporty i żądał od Kół nadsyłania wypełnianych raportów co kwartał.

Uchwalono w myśl wniosku del. Niemca i Pytlaka żądać raportów kwartalnych od Kół.

Przewodniczący wnosi, by odnośnie do sprawozdania rocznego Zjazd okręgowy wypowiedział się co do kwestyi, czy w tem sprawozdaniu podnieść dobre strony, a wytykać złe strony i opieszałość w działalności Kół. Jeśli zjazd udzieli Zarządowi okręgowemu upoważnienia w tym kierunku, to będzie to większy autorytet, niż gdyby decyzya o tem wyszła od samego Związku Okręgowego.

Uchwalono na wniosek del. Hryniewieckiego: „Poleca się Zarządowi Okręgowemu, aby wydawał roczne sprawozdania z działalności Kół okręgowych na podstawie raportów kwartalnych i by w sprawozdaniu tem wypowiadał krytykę działalności poszczególnych Kół“.

Z kolei nastąpiły sprawozdania delegatów Kół o obchodach ku czci Słowackiego poczem przewodniczący wygłosił

referat o ustawodawstwie szkolnem krajowem w Galicyi i jego wadach.

Ustaw szkolnych jest duzo, ogół tychże jest ciężki do opanowania. Jako najjaskrawszą wadę tego ustawodawstwa przytacza przewodniczący np. postanowienie, że klasy eksponowane mają mieć język wykładowy taki, jaki ma szkoła główna, z której eksponowaną utworzono mimo, że bardzo często się zdarza, iż w siedzibach tych klas eksponowanych ludność jest odmienna, niż wprowadzony język wykładowy. Są i inne liczne wady. Wskutek tego T. S. L. odczuwa potrzebę dania inicjatywy do zmiany tych ustaw szkolnych względnie szkodliwych ich szczegółów. Więc chodzi obecnie o to, aby zebrać materiały do tego stosowny. przeto Zarząd okregowy T. S. L. odnosi się do Kół związkowych, by to, co w praktyce szkodliwego w ustawach szkolnych znajdują, skrzętnie notowały. na posiedzeniach Zarządów omawiały i wraz z ewentualnymi wnioskami zdawały o tem sprawę Zarządowi Okregowemu, który zreasumowałszy wszystko, przedstawi postulaty Zarządowi Głównemu.

Del. Niemiec wskazuje na to, że należałoby w ewentualnym projekcie noweli do ustawy szkolnej uwzględnić ustanowienie katechetur okregowych, które obecnie istnieją tylko dla szkół wydziałowych, także odnośnie do szkół wiejskich; taki katecheta okregowy miałby pod sobą kilka szkół wiejskich, miałby obowiązek 2 razy w tygodniu odbyć katechizację dzieci polskich w każdej szkole a korzyść narodowa tutaj na wschodzie, gdzie proboszczowie wskutek nawału zajęć zawodowych nie są w stanie także należycie wszystkich szkół w swym okregu zlustrować, byłaby duża, gdyż wiadomo, że obrządek szkolnych katechetów jest tu równoznaczny z polskością.

Z kolei omówił przewodniczący organizację Kursów przygotowawczych do szkół średnich; potrzeba nam takich kursów głównie w tym celu, by przeciwdziałać spadaniu frekwencji Polaków w gimnazyach, należy się starać o wielki napływ Polaków przy wpisach i właśnie najwłaściwszym sposobem. prowadzącym do tego, byłoby urządzanie kursów przygotowawczych w danej siedzibie Koła.

W dyskusji zabierają głos delegaci: Niemiec, Świdarska, Czycz, Malczos, Thienel, Srokowski poczem uchwalono rezolucję:

„Zjazd uznaje ważność i potrzebę tworzenia kursów przygotowawczych do szkół średnich i poleca Kółom tworzenie ich w siedzibach swoich“.

Przewodniczący zwraca uwagę, że budowa Domów ludowych po wsiach jest rzeczą pierwszorzędną wagi, bo póki niema osobnego domu, włościanin nie czuje, będąc zmuszony do cudzej chaty chodzić, że ma swoją czytelną, zresztą w takim Domu ludowym mogą znaleźć pomieszczenie i inne instytucje, działająca na wsi jak: Kółka rolnicze, Kasy Raiffeisena.

W dyskusji nad tym punktem zabierali głos del. Malczos i Czycz poczem uchwalono rezolucję, którą uznano potrzebę inten-

zwywej akcji w celu rozbudzenia ruchu co do budowy domów ludowych po wsiach.

Przewodniczący wyjaśnia, że sprawę czytelni dla kobiet, poruszona i omówiona na poprzednim Zjeździe, postawił dlatego na porządku dziennym, aby ją przypomnieć delegatom Kół, by te w tym kierunku rozwijały akcję, oraz by dowiedzieć się, czy Koła w tym kierunku coś robiły. Nikt nie zgłosił, by które Koło powołało do życia jaką czytelnię dla kobiet, prócz del. Hoffmanna, który podaje, że Koło skałackie podjęło starania około utworzenia takiej czytelnicy w Chmieliskach, ale narazie rezultatu niema.

Przewodniczący podaje do wiadomości delegatów, co dotychczas zebrało Muzeum T. S. L. w Tarnopolu, to jednak nie wystarczy, skoro zrobiono początek, trzeba starać się, by rzecz ciągle naprzód postępowała; dalej omawia potrzebę takiego Muzeum dla młodzieży, inteligencji i włościan — w końcu apeluje do delegatów, by propagowali ideę gromadzenia okazów, by pamiętali o muzeum jako o ważnym posterunku kulturalnym.

Del. Malczos podaje pod dyskusję kwestyę, w jaki sposób zainteresować włościan do uczęszczania do czytelni.

W rozwiniętej nad tem dyskusji zabierają głos: del. Świdarska, która sądzi, że częste odwiedzanie czytelni przyczyni się do wzmożenia frekwencyi słuchaczy, del. Niemiec radzi w odczytach omawiać przede wszystkim sprawy ekonomiczne, urządzać cykle odczytów, del. Czyż informuje się co do drukowanych odczytów, del. Hryniewiecki wskazuje, że brak planowości w odczytach powoduje zniechęcenie się prelegentów — stawia wniosek, by zwrócić się do Zarządu Głównego T. S. L., by ten wydał fachowe normy, rodzaj podręcznika czy wskazówek, jak wychowywać jednostki starsze niewykształcone, del. Nikodemowicz podaje swoje spostrzeżenia co do wyboru tematów do odczytów i pogadanek, zaleca tematy ekonomiczne; del. Niemiec wnosi, by Zarząd okręgowy urządził rodzaj lekcyi prakrycznej dla prelegentów, by ci, którzy nie mają w tem rutyny, czegoś mogli się nauczyć.

Uchwalono: wniosek del. Hryniewieckiego co do fachowego podręcznika pedagogicznego dla dorosłych i wniosek delegata Niemca przekazać do rozpatrzenia i załatwienia Zarządowi Okręgowemu.

del. Hryniewiecki wnosi, aby w najbliższej przyszłości urządzić okazową lekcyę nauczania niepiśmiennych wedle metody Promyka.

Del. Thienel dzieli się ze swemi spostrzeżeniami, zebraniami na takiej lekcyi okazowej w czasie Kongresu pedagogicznego we Lwowie.

Uchwalono: na przyszłym Zjeździe delegatów okręgu urządzić prakryczną lekcyę wedle metody Promyka.

Gdy nikt dalszych wniosków nie zgłaszał, przewodniczący zamknął posiedzenie.

## Miesięczna kronika T. S. L. za grudzień.

### Ruch Kół T. S. L.

Koło T. S. L. w Czerniowcach po wielu staraniach i zabiegach otrzymało 30 grudnia zatwierdzenie statutów ogólnych T. S. L. i szczegółowych Koła przez bukowiński Rząd krajowy (za l. 8269 z dnia 20 grudnia 1909) na mocy czego wolno odtąd Kołu bez przeszkód zakładać Koła i Czytelnie T. S. L. na Bukowinie.

### Zjazdy Okręgowe T. S. L. wiece oświatowe itp.

Z okazji otwarcia gimnazjum realnego im. J. Słowackiego w Orłowej odbył się dnia 8-go grudnia wiec publiczny w Orłowej, celem omówienia potrzeb szkolnictwa polskiego w Zagłębiu Karwińsko-Ostrawskim i sprawy niesienia pomocy materyalnej dla młodzieży szkolnej.

Dnia 15. grudnia odbył się we Lwowie Zjazd delegatów Czytelni Kół T. S. L. akademickiego i technicznego.

### Walne Zgromadzenia Kół T. S. L.

Dnia 12. grudnia odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Łańcucie w sprawie zakupna biblioteki dla tamtejszej czytelnicy T. S. L.

Dnia 19. grudnia odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Wojniczu.

### Szkoły i szkołyki T. S. L.

Dnia 5. grudnia odbyło się uroczyste otwarcie szkoły polskiej T. S. L. w Radwanicach na Śląsku

### Szkoły gospodarstwa kobiecego T. S. L.

Koło T. S. L. w Kołomyi otworzyło uroczystie dnia 12. grudnia w Domu ludowym T. S. L. szkołę gospodarczo-kucharską dla kobiet pod kierownictwem p. Matczyńskiej.

### Kursa dla analfabetów T. S. L.

Koło T. S. L. w Tarnopolu zorganizowało kursy nauki dla analfabetów w Sorocku i Rawczu.

Koło T. S. L. w Żywcu otworzyło 8. grudnia 2 kursa dla dorosłych analfabetów w Żywcu i Zabłociu.

Koło T. S. L. w Suchej otworzyło i prowadzi kurs dla analfabetów liczący 50 uczących się.

Koło T. S. L. w Nowym Targu otworzyło i prowadzi trzeci rok kursu dla analfabetów

### Biblioteki i czytelnie T. S. L.

Koło T. S. L. w Suchej założyło 28 grudnia nową wypożyczalnię książek w Chabówce.

Koło T. S. L. im. Kościuszki we Lwowie założyło 31. grudnia nową czytelnię we wsi Stróże ad Zakliczyn.

Koło T. S. L. w Zbarażu otworzyło 5. grudnia nową czytelnię im. Borzelowskiego w Zbarażu.

Koło 1-sze męskie T. S. L. w Krakowie otworzyło 10. grudnia uroczystie nową czytelnię T. S. L. w Toniach pod Krakowem.

### Domy ludowe T. S. L.

Zarząd Koła T. S. L. w Kołomyi objął 4. grudnia w posiadanie darowana realność przez p. Bronisławę hr. Starzeńską i umieścił w niej biuro Koła i Okręgu, bibliotekę, czytelnię i salę wykładową.

## Odczyty i wykłady T. S. L.

- Koło T. S. L. w Tarnopolu prowadziło w ciągu całego miesiąca grudnia bezpłatne codzienne wykłady.
- Koło T. S. L. w Tarnopolu prowadziło w godzinach wieczornych kurs nauk handlowych z udziałem 80 frekwentantów.
- Koło T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie urządziło 18. grudnia odczyt publiczny p. Grottowej p. t. „O wychowaniu pozaszkolnem“.
- Koło T. S. L. w Kutach nabyło latarnię czarnoksięską.
- Koło T. S. L. w Nizankowicach nabyło latarnię czarnoksięską.

## Obchody narodowe T. S. L., uroczystości, widowiska sceniczne itp.

- W Radwanicach na Śląsku dnia 5. grudnia na zakończenie uroczystości otwarcia szkoły polskiej T. S. L. odegrano sztukę Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy górale“.
- Koło T. S. L. w Karwinie wspólnie z Sokołem urządziło 5. grudnia wieczornicę ku czci J. Słowackiego.
- Koło T. S. L. w Morawskiej Ostrawie urządziło 5. grudnia uroczysty obchód listopadowy, połączony z widowiskiem scenicznem. Odegrano sztukę J. Maskoffa p. t. „Car jedzie“ z przeznaczeniem dochodu na rzecz „gwiazdki“ dla dzieci.
- Czytelnia T. S. L. w Draganówce urządziła dnia 5. grudnia obchód listopadowy. Odegrano sztukę pod tytułem „Matka żyje“ i pokazano żywe obrazy.
- Koło T. S. L. w Brzostku urządziło 6. grudnia wieczór listopadowy. Kółko analfabetów odegrało sztukę Libańskiego p. t. „W katordze“.
- Czytelnia T. S. L. im. Kilińskiego w Krakowie urządziła dnia 8. grudnia w swoim lokalu zebranie towarzyskie.
- Koło T. S. L. w Wiśniczu urządziło dnia 8. grudnia obchód ku czci Słowackiego.
- Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie urządziła 10. grudnia przedstawienie sceniczne dla dzieci.
- Koło T. S. L. w Witkowicach urządziło 12. grudnia uroczystość gwiazdkową, połączoną z przedstawieniem scenicznem. Odegrano „Dzieśiątą pawilon“.
- Koło T. S. L. w Sieniawie urządziło 12. grudnia wieczór uroczysty ku czci J. Słowackiego z przeznaczeniem dochodu na pomnik Słowackiego. Czysty dochód wyniósł 105 K. 28 hal.
- Koło T. S. L. w Toporowie urządziło uroczysty obchód ku czci J. Słowackiego. Odegrano „Balladyne“.
- Staraniem Koła T. S. L. i Sokoła w Radymnie odbył się 12. grudnia obchód ku czci J. Słowackiego w Radymnie.
- Staraniem czytelnicy T. S. L. im. Kilińskiego w Stanisławowie odbył się 12. grudnia obchód listopadowy. Odegrano sztukę „Matka żyje“.
- Koło T. S. L. im. El. Plater we Lwowie urządziło 12. grudnia uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej w sali szkoły im. Piramowicza.
- Staraniem Koła T. S. L. im. Kościuszki we Lwowie odbył się 15. grudnia uroczysty obchód ku czci Słowackiego w Sokolnikach.
- Koło T. S. L. im. Kościuszki we Lwowie urządziło dnia 19. grudnia uroczysty obchód ku czci Słowackiego w Maleszkowicach.

## Przedstawienia teatralne, koncerty, wieczory, zabawy towarzyskie itp.

- W czytelni T. S. L. im. Borelowskiego w Zbarażu odbyło się 3. grudnia przedstawienie sceniczne. Odegrano „Błażka opętanego“ i „Sen“ z przeznaczeniem dochodu na czytelnię T. S. L. i Sokoła.
- Kółko miłośników sceny w Kole T. S. L. w Łańcucie odegrało 16. grudnia komedię „Dom waryatów“.
- Na rzecz bursy T. S. L. w Tarnopolu odbyło się 17. grudnia przedstawienie sceniczne. Odegrano sztukę „Sen o Wisle“.

Staraniem Koła T. S. L. w Horodence odbyło się 19. grudnia przedstawienie sceniczne. Odegrano komedię „Wujaszek Alfonsa“ i sztukę „Wigilia św. Andrzeja“.

Z inicjatywy Koła T. S. L. im. Kościuszki we Lwowie odbył się 15. grudnia koncert w Brzeżanach.

Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie urządziła 26. grudnia przedstawienie amatorskie.

Koło T. S. L. w Witkowicach urządziło 26. grudnia przedstawienie amatorskie p. t. „Jasełka“.

Koło T. S. L. w Morawskiej Ostrawie postanowiło urządzić w każdą pierwszą sobotę miesiąca zebranie towarzyskie w sali Domu polskiego. Pierwsze zebranie odbyło się 4. grudnia.

#### Przedsiębiorstwa T. S. L.

Staraniem Koła T. S. L. w Borystawiu powstało przedsiębiorstwo kinematograficzne „Polonia“, które w każdą niedzielę urządza przedstawienia na rzecz T. S. L.

Koło Pań T. S. L. w Krakowie urządziło 5. grudnia loteryę gospodarczą na dochód seminarjum polskiego T. S. L. w Białej oraz ochronek kresowych i podmiejskich, utrzymywanych staraniem Koła. Czysty dochód wyniósł 1627 K. 86 h.

Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie urządziło w dniu 5 i 6 grudnia obchód św. Mikołaja dla dzieci.

Koło T. S. L. w Żywcu urządziło dnia 8. grudnia obchód św. Mikołaja dla dzieci.

Koło T. S. L. w Tarnowie urządziło 8. grudnia raut z tańcami na cele swego Koła.

Koło T. S. L. w Chrzanowie urządziło 19. grudnia wentę przedświąteczną na cele Koła.

Staraniem połączonych Kół lwowskich T. S. L. odbyła się dnia 19. grudnia w sali Sokoła wenta przedświąteczna.

Koło T. S. L. w Stanisławowie wspólnem staraniem urządziły 19. grudnia wentę przedświąteczną. Wenta przyniosła K. 1438 dochodu.

Koło T. S. L. w Kołomyi urządziło dnia 19. grudnia wentę przedświąteczną na cele Koła.

Koło T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie urządziło 23. b. m. loteryę spożywczą na cele Koła.

Koło Pań T. S. L. we Lwowie rozpoczęło z dniem 25. grudnia zbieranie ofiar książkowych na rzecz polskich szkół średnich na Śląsku.

Na rzecz Koła T. S. L. im. J. Słowackiego odbyło się 29. grudnia w teatrze miejskim przedstawienie „Balladyny“, zamykające cykl widowisk z repertuaru poety w roku jubileuszowym. Koło uzyskało 480 K. czystego zysku.

Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie urządził w lokalu wystawy budowlanej wystawę fantów, przeznaczonych na loteryę T. S. L.

W Zarządzie Głównym T. S. L. odbyło się 30. grudnia publiczne ciągnięcie losów loteryi T. S. L. Główna wygrana wartości 10.000 Koron pozostała w T. S. L.

Zapisy, ofiary, subwencje stypendya na rzecz T. S. L. itp.

P. Walenty Adamski, inspektor kolejowy przeznaczył dar honorowy w kwocie 500 K., otrzymany od inżynierów budowy z okazji przejścia w stan spoczynku, na Koło T. S. L. w Tarnowie.

Koło T. S. L. w Czerniowcach rozpoczęło subskrypcyę na rzecz gimnazjum polskiego w Czerniowcach.

Urzednicy krakowskiej Dyrekcji kolejowej złożyli 360 koron na ogólne cele T. S. L. zamiast bankietu na cześć ustępującego dyrektora p. J. Horoszkiewicza.

Rada m. Drohobycza darowała T. S. L. parcelę gruntową pod budowę bursy T. S. L. im. J. Słowackiego w Drohobyżu.

Rada Szkolna Okręgowa w Krakowie przyznała T. S. L. subwencyę w kwocie 300 koron na kursa dla analfabetów.

Rada Szkolna Okręgowa w Białej przyznała T. S. L. 200 koron subwencyi na kursa dla analfabetów.

P. Dr Stefan Leszczyński ofiarował 500 koron na polską szkołę w Bolestraszczech, założoną przez Koło T. S. L. im. Sienkiewicza w Przenyślu.

Wydział powiatowy w Pilźnie przyznał tytułem jednorazowego stypendyum dla ucznia seminaryum T. S. L. w Białej 50 koron.

Prof. Odo Bujwid w Krakowie ufundował 2 stypendya po 100 koron rocznie na przeciąg 3 lat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej.

Wydział Rady powiatowej w Nisku przyznał tytułem jednorazowego stypendyum dla ucznia zakładów T. S. L. na rok 1910 kwotę 100 koron.

Z tytułu narodowego Trzeciego Maja wpłynęło do kasy Zarządu Głównego T. S. L. po dzień 31. grudnia ogółem 44.415 K 90 hal.

Z tytułu Daru Grunwaldzkiego dla T. S. L. na szkoły kresowe zadeklarowano po dzień 31. grudnia 1909 r. ogółem 1,198.642 K.

## Centralna składnica książek czytelnianych

przy Zarządzie Głównym T. S. L.

Kraków, Floryańska 15, I p.

pośredniczy w nabywaniu na najkorzystniejszych warunkach wydawnictw książkowych wszelkiej treści, z jedynym wyjątkiem dzieł, uznanych za szkodliwe.

---

- Należytość można nadsyłać w markach pocztowych. -

---

Na każde żądanie wysyła się bezpłatnie «Katalog Bibliotek normalnych». Członkom T. S. L. na zamawianych przez nich książkach odlicza się odpowiedni opust.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. — Pod kierownictwem Komitetu Redakcyjnego, w którego skład wchodzi pp.: S. Natanson, Dr W. Kania, W. Sikora, J. Strokowa, Dr M. Stępowski i Dr St. Surzycki. Redaktor naczelny: Dr Maryan Stępowski. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowicki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego